Cena wraz z „Panoramą" 10 zł

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
10 września
1950 r.
Rok VI
Nr 249
(1871)

Foto: Z. Olejniczak

Maria Augustyniakowa, delegatka na Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Londynie przy lekturze „Dziennika Łódzkiego".

FRANCO ZAMÓWIŁ PLEVEN WYKONAŁ

GENEWA, 9.9. Z Paryża napływają dalsze wiadomości, świadczące o głębokim oburzeniu, z jakim francuska opinia demokratyczna przyjęła ostatnią akcję represyjną rządu, skierowaną przeciwko obywatelom innych krajów, zamieszkałym we Francji. W licznych miastach odbyły się masowe demonstracje, a w wielu zakładach pracy wybuchły samorzutne strajki protestacyjne. Na ręce władz składane są rezolucje, potępiające bezprawne zarządzenia wobec cudzoziemców.

O strajkach protestacyjnych donoszą z kopalni Nord i Pas de Calais, z fabryk w departamencie Lot et Garonne, z różnych zakładów pracy w St. Quen, Levallois, Orly, Noisy le Sec. St. Denis, Gennevilliers, Ivry, Fontenay - Aux - Roses, St. Gremain Laye oraz z różnych innych miejscowości.

Deputowany Andre Marty w artykule pt.: „Operacja Franco — Pleven" — pisze między innymi:

Pleven, Queuille i Moch wskrzesili łapanki w stylu SS i gestapo.

Andre Marty analizuje przyczyny aresztowania antyfaszystów hiszpańskich, którzy schronili się do Francji w 1939 r. Stwierdza on, że żaden z nich nie może być oskarżony o jakie kolwiek zbrodnie lub o ingerencję w wewnętrzne sprawy Francji. Represje przeciw uchodźcom hiszpańskim oraz ich organizacjom i prasie tłumaczą się obawą przed prawdą o sytuacji w Hiszpanii frankistowskiej i o knowaniach imperialistycznych na jej terytorium, zagrażających bezpieczeństwu Francji. Ponadto gen. Franco, faworyzowany dzisiaj przez twórców bloku atlantyckiego, domagał się by rząd francuski wydalił antyfrankistów. Obecne masowe aresztowania są właśnie odpowiedzią na żądania Franco.

Zwycięska ofensywa trwa
Działania wojenne w Korei

PEKIN, 9.9. Ogłoszony w Phenian w sobotę wieczorem komunikat naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej donosi:

Wojska ludowe, które wyzwoliły Angang, kontynuują marsz w kierunku południowym zadając dotkliwe ciosy przeciwnikowi, który usiłuje zahamować ofensywę za pomocą zaciekłych kontrataków. W dniach 1—6 września w walkach na tym odcinku nieprzyjaciel stracił przeszło 2.400 zabitych i rannych i ponad 200 jeńców. Wojska ludowe zdobyły wiele sprzętu.

NOWY JORK, 9.9. Z doniesień korespondentów wojennych z Tokio i z Korei wynika, że ataki wojsk ludowych na południowy zachód od Jongczon zagrażają całemu frontowi północnemu Amerykanów. Korespondent Associated Press donosi, że wojska ludowe zbliżyły się na odległość 3 mil od Masan.

Taegu atakowane jest nadal z kilku kierunków.

LONDYN, 9.9. Ostatniej nocy wojska ludowe, nacierając na północnym odcinku w rejonie Jongczon posunęły się — jak donosi korespondent Reutera z Korei — na 10 mil. Sytuacja na tym odcinku oceniana jest jako poważna i bardzo skomplikowana dla Amerykanów.

288 aresztowanych
we Francji

GENEWA, 9.9. Jak wynika z uzupełniających doniesień prasy francuskiej ogólna liczba cudzoziemców aresztowanych przez władze francuskie i zagrożonych wysiedleniem wynosi 288 osób, w tym 177 Hiszpanów. Liczba aresztowanych Polaków wynosi według informacji prasy francuskiej — 59 osób.

Za kulisami akcji represyjnej rządu francuskiego

Jak donoszą z Paryża, Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat ostro piętnujący akcję represyjną rządu wobec imigrantów antyfaszystowskich. Zwracając szczególną uwagę na prześladowanie republikanów hiszpańskich, biuro polityczne FPK oświadcza:

„Imperialiści amerykańscy, którzy uważają Francję za bazę agresji i za rezerwuar mięsa armatniego chcą zabezpieczyć sobie zaplecze. Naciskają oni na rząd francuski, by ugodził we francuską klasę robotniczą i w potężny ruch obrońców pokoju — zasadniczą przeszkodę na drodze do realizacji ich planów całkowitego opanowania naszego kraju. Zarządzenia przeciwko imigrantom antyfaszystowskim odpowiadają rozkazom z Waszyngtonu. Stanowią one niejako próbę ogólnych represji przeciwko ludowi francuskiemu na wzór tych, które przed 10 laty otworzyły Hitlerowi wrota do naszej ojczyzny. Nie jest rzeczą przypadku, że represje uderzyły przede wszystkim w republikanów hiszpańskich, wiadomo powszechnie, że na porządku dziennym znajduje się sprawa całkowitego włączenia Hiszpanii frankistowskiej do agresywnego bloku utworzonego przez USA. Krwawy dyktator z Madrytu żąda gwarancji. Domaga się on prześladowania wszystkich wiernych synów Hiszpanii, którzy bronili przeciwko niemu i jego panu — Hitlerowi — niepodległości republiki. By zacieśnić przymierze z tą marionetką hitlerowską, ministrowie francuscy występują przeciwko przyjaciołom Francji, którzy uczestniczyli w jej wyzwoleniu w szeregach ruchu oporu.

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej podkreśla podobieństwo między metodami Plevenów, Queille'ów i Mochów, a metodami z ponurych lat okupacji. Wskrzeszenie tych ohydnych metod nie jest bynajmniej przypadkiem. Ilustruje ono powrót do tej samej polityki, polityki zdrady własnej ojczyzny na korzyść podżegaczy wojennych i w interesie klas uprzywilejowanych.

Komunikat kończy się wezwaniem do kontynuowania z jak największą siłą akcji protestacyjnej przeciwko represjom rządowym. Do wzmożenia walki w obronie pokoju i do jedności wszystkich Francuzów, którzy pragną niezawisłości swego kraju.

Nie kwapią się z wydaniem złota
zrabowanego w Polsce przez hitlerowców

BRUKSELA. Dnia 5 września odbyła się w Komisji dla Spraw Restytucji Złota rozprawa, dotycząca roszczeń polskich. Komisja ta zajmuje się rozdziałem złota, zrabowanego przez Niemcy hitlerowskie, a znalezionego w Niemczech zachodnich i odzyskanego od państw, w których Niemcy hitlerowskie złoto to lokowały.

Delegacja polska stwierdziła m. in.:

Domagamy się honorowania zobowiązań międzynarodowych. Uchwały Jałty i Poczdamu są wiążącymi zobowiązaniami międzynarodowymi, które powinny być przestrzegane przez ich sygnatariuszy. Nikt nie ma prawa wzbogacać się naszym kosztem. Odmowa zwrotu złota byłaby oczywistym pogwałceniem tych zobowiązań oraz pogwałceniem praw Polski. Nie darowizny ani aktu łaski, ale wykonania zobowiązań przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję domaga się rząd polski.

Po wywodzie delegata rządu polskiego, przewodniczący komisji oświadczył, że odracza rozprawę, by „dać komisji możność zapoznania się z przedstawionym materiałem".

*

Tak więc, mimo faktów i argumentów przytoczonych przez delegację polską, komisja raz jeszcze postanowiła odłożyć załatwienie sprawy zwrotu zrabowanego Polsce złota. Zwłoka ta niczego nie może zmienić. Żądania polskie są bezsporne i muszą być zaspokojone. Złoto polskie powinno jak najszybciej wrócić do Polski.

Po raz pierwszy w Polsce
Tkacze przeszli na obsługę 4 krosien kortowych

W przemyśle wełnianym większość tkaczy obsługuje do chwili obecnej po jednym tzw. krośnie kortowym. Byli tacy, którzy nie wierzyli, że — jeden człowiek może obsłużyć więcej niż jedno krosno. Jednakże już w roku 1948 wielu tkaczy przeszło na obsługę 2 krosien. Doświadczenia tych przodujących tkaczy — wielowarsztatowców wykazały, iż każdy dobrze wyszkolony tkacz, bez żadnego dodatkowego wysiłku, przy właściwej pracy majstrów, może obsługiwać po dwa krosna. Dzięki pionierskiej pracy tych tkaczy i ich socjalistycznemu stosunkowi do pracy na obsługę 2 krosien kortowych w roku bieżącym przeszło około 30 proc. załóg tkalni przemysłu wełnianego.

Najlepsi z inicjatorów wielowarsztatowości po przełamaniu trudności przy obsłudze 2 krosien przystąpili do opracowywania metod organizacji pracy na jeszcze większej liczbie krosien.

Pracujący od przeszło 30 lat w zakładach przemysłu wełnianego im. Łukasińskiego, tkacz Józef Szefer oraz jego syn—ZMP-owiec postanowili, po odpowiednim przestawieniu krosien, przejść jako pierwsi w historii polskiego przemysłu wełnianego na obsługę 4 krosien kortowych, wzywając jednocześnie do naśladownictwa wszystkich tkaczy kortowych w przemyśle wełnianym.

Już pierwsze dni wykazały, iż praca na 4 krosnach kortowych, przy odpowiednim zorganizowaniu pracy, jak i konserwacji krosien jest możliwa i nie powoduje nadmiernego wysiłku przy jej wykonywaniu. Obaj tkacze ojciec i syn, pracując na ustawionych według swego pomysłu krosnach, wykonują w pełni przewidzianą normami bazę produkcyjną, przy b. wysokiej jakości towarów. Widząc te doświadczenia, wielu innych tkaczy zakładów im. Łukasińskiego zgłasza się z wnioskami przejścia na taką samą ilość obsługiwanych maszyn. Stwierdzają oni, że nie mogą pozwolić w dobie realizacji Planu 6-letniego na to, aby maszyny nie były w pełni wykorzystywane.

Prowokacje amerykańskie w Chinach
powinny być rozpatrzone w ONZ przy udziale strony poszkodowanej i oskarżającej

PEKIN, 9.9 Agencja Sinhua ogłasza komentarz ze strony miarodajnej w sprawie niedawnych nalotów amerykańskich na terytorium Chin.

Min. spraw zagr. Czou En-Lai — czytamy m. in. w komentarzu — dwukrotnie oskarżył lotnictwo amerykańskie o naruszenie obszaru Chin i mordowanie obywateli chińskich.

W odpowiedzi przedstawiciel USA w Radzie Bezpieczeństwa Austin zaproponował by dla przeprowadzenia dochodzeń utworzyć komisję hindusko-szwedzką.

W związku z tym, komentarz podkreśla, że stroną poszkodowaną i oskarżającą są Chiny. Artykuł 32 Karty ONZ wyraźnie przewiduje, że każde państwo będące stroną w sporze rozpatrywanym przez Radę Bezpieczeństwa **winno być zaproszone do wzięcia udziału w dyskusji**, dotyczącej tego sporu. Wobec tego naród chiński będzie uważać za **bezprawne i sprzeczne z zasadami Karty ONZ** jakiekolwiek bądź decyzje w wspomnianej sprawie, **które przyjęłaby Rada Bezpieczeństwa bez udziału przedstawiciela Chin.**

Zbrodnicze wtargnięcie samolotów USA do obszaru powietrznego Chin i zamordowanie obywateli chińskich — to nie tylko prowokacyjny akt imperializmu amerykańskiego przeciwko integralności terytorialnej i suwerenności Chin, lecz i część perfidnego planu wykorzystania wojny koreańskiej dla rozszerzenia zasięgu agresji i pogwałcenia pokoju.

Słuszna droga rozstrzygnięcia sprawy przez ONZ powinna polegać na przyjęciu propozycji min. Czou En-Lai. W myśl tej propozycji należy potępić amerykańskie agresywne siły zbrojne w Korei za prowokacyjne i zbrodnicze naruszenie obszaru powietrznego Chin oraz podjąć niezwłocznie kroki zapewniające całkowite wycofanie sił zbrojnych USA z Korei, aby zapobiec zaostrzeniu się sytuacji i ułatwić pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej przez ONZ.

Przyjęcie dla delegacji radzieckich kołchoźników

WARSZAWA. W dniu 9 bm. wicepremier H. Chełchowski wydał przyjęcie dla przebywającej w Polsce delegacji kołchoźników rądzieckich. Na przyjęcie przybyli min. rolnictwa Dąb-Kocioł, min. leśnictwa—Podedworny, kierownik wydziału zagranicznego KC PZPR — red. Dłuski, kierownik wydziału rolnego KC PZPR — Pszczółkowski, redaktor naczelny „Trybuny Ludu" — Kasman, przedstawiciele NKW ZSL, zarządu głównego Związku Samopomocy Chłopskiej oraz przodownicy fabryk warszawskich.

W przyjęciu wziął również udział ambasador ZSRR w Warszawie p. Wiktor Z. Lebiediew.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

W Genewie obraduje Światowy Kongres Towarzystw Przyjaciół ONZ

GENEWA, 9.9. W Genewie toczą się obrady Światowego Kongresu Towarzystw Przyjaciół ONZ z udziałem przedstawicieli 23 państw, w tej liczbie również Polski. Na czele delegacji polskiej stoi Jerzy Putrament.

Na sobotnim posiedzeniu komisji politycznej kongresu jednomyślnie uchwalono rezolucję w sprawie przyjęcia do ONZ Chin Ludowych. Stwierdzając, iż prace ONZ są hamowane wskutek nieobecności przedstawiciela chińskiego, Kongres domaga się natychmiastowego zaproszenia delegacji chińskiej, mianowanej już przez rząd ludowy w Pekinie. Jest rzeczą znamienną, że za rezolucją głosowali również delegaci amerykańscy i brytyjscy.

Kiszka zwycięża
w Bukareszcie

BUKARESZT, 9.9. W Bukareszcie rozpoczęły się w sobotę, w obecności ponad 35 tys. widzów, międzynarodowe mistrzostwa Rumunii. W mistrzostwach biorą udział następujące państwa: Albania, Bułgaria, Czechosłowacja, Finlandia (TUL), Francja (FSGT), Polska i Węgry.

A oto zwycięzcy konkurencji pierwszego dnia mistrzostw:

100 m w konkurencji męskiej: — Kiszka (Polska) — 10,8

100 m w konkurencji kobiet: Egri (Węgry) — 12,5

800 m — Aim (CSR) — 1:55,0

5.000 m—Zatopek (CSR)—14:39,4

Młot — Nemeth (Węgry) 58,73 m

Skok w dal mężczyzn — Wiesenmayer (Rumunia) — 7,15 m

Sztafeta 4 × 400 m: Węgry—3.17,8

Represje wobec księdza
Boulier

GENEWA, 9.9. Jak donoszą z Paryża, w dniu 8 bm. kuria biskupia podała do wiadomości, że arcybiskup Paryża Feltin zabronił księdzu Boulier wykonywania obowiązków duszpasterskich. Zakaz ten pozostaje w związku z czynną walką w obronie pokoju, jaką od dłuższego czasu prowadził ksiądz Boulier.

Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości

Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości obchodzony jest w Polsce pod hasłami walki o pokój i realizacji Planu 6-letniego. Hasła te bowiem obrazują cele polskiej spółdzielczości, która — mając w naszym ustroju warunki wspaniałego rozwoju — stała się jednym z najważniejszych elementów wielkiego Planu budowy podstaw socjalizmu.

Spółdzielczość nasza osiągnęła obecny stopień rozwoju po szeregu poważnych przeobrażeń. W okresie przedwojennym ruch spółdzielczy uległ wpływom burżuazji, która starała się uczynić go swoim narzędziem. Rozmaite absurdalne i szkodliwe teoryjki, mówiące na przykład, że sam ruch spółdzielczy zdolny jest rzekomo skutecznie zwalczać wyzysk kapitalistyczny, przeniknęły nawet do niektórych powojennych ogniw spółdzielczych. Wykorzystywał to wróg klasowy, który w nowej rewolucyjnej spółdzielczości dostrzegał wielkie niebezpieczeństwo dla siebie.

Spółdzielczość znajduje warunki do pełnego rozkwitu tylko w oparciu o władzę ludową. Dość wspomnieć o wspaniałej sieci spółdzielczych placówek usługowych w Związku Radzieckim, o kołchozach, których pracownicy z roku na rok podnoszą swoją stopę życiową, zostawiając daleko w tyle chłopów z najbogatszych państw kapitalistycznych. Przykładem tego rozkwitu może być także rozwój naszej spółdzielczości z jej 5-milionową obecnie masą członków.

Tegoroczny Dzień Spółdzielczości będzie w naszym kraju i w innych państwach, należących do obozu pokoju i postępu, dniem generalnego przeglądu osiągnięć. Polska spółdzielczość w dniu tym dokona przeglądu swych sił, potrzebnych do realizacji Planu 6-letniego.

Jakże inaczej przedstawia się sytuacja organizacji spółdzielczych w krajach zachodnich! Masy spółdzielcze tych krajów muszą walczyć przeciwko władzom swych związków, narzuconym przez reakcyjne rządy, muszą walczyć przeciwko Międzynarodowemu Związkowi Spółdzielczemu, który wbrew woli ogromnej większości spółdzielców prowadzi politykę wysługiwania się imperialistom z Waszyngtonu. Zmarshallizowana, niedemokratyczna większość władz MZS opiera się na reakcyjnych władzach angielskich, francuskich i amerykańskich organizacji spółdzielczych, zdradzających interesy mas członkowskich.

Na tle ciężkiej sytuacji spółdzielców w państwach kapitalistycznych szczególnie wyraźnie widoczny jest wspaniały rozwój polskiej spółdzielczości i jej wielkie perspektywy w Planie 6-letnim.

Spółdzielczość produkcyjna w rolnictwie, rosnąca z dynamiką, jakiej przed rokiem nie spodziewano się w najśmielszych nawet przewidywaniach, rozwijająca się rzemieślnicza spółdzielczość pracy, wciąż rozszerzająca się sieć spółdzielczych placówek handlowych — to osiągnięcia, które znamionują olbrzymi rozkwit polskiej spółdzielczości.

W oparciu o te osiągnięcia i o pomoc ludowego państwa, które szczególną troską otacza ruch spółdzielczy, nasza spółdzielczość wkracza w Plan 6-letni, aby stać się jednym z najważniejszych elementów jego realizacji.

(Arb)

„Święto Czołgisty"

Dla upamiętnienia wielkich zasług radzieckich czołgistów i budowniczych czołgów w czasie Wielkiej Wojny Narodowej Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dekretem z 1946 r. ustanowiło „Dzień Czołgisty" jako ogólnonarodowe święto mas pracujących ZSRR. „Dzień Czołgisty" obchodzony jest 10 września.

*

Kraj radziecki jest krajem wybitnych odkryć i wynalazków w wielu dziedzinach nauki i techniki.

Do narodu rosyjskiego należy również prymat w wynalezieniu czołga. Już w r. 1911 inżynier rosyjski Wasyl MENDELEJEW przedstawił ministerstwu wojny projekt maszyny, poruszającej się na gąsienicach; pod względem zalet bojowych prześcigała ona skonstruowany dopiero podczas I Wojny Światowej angielski czołg.. Ale urzędnicy carscy schowali projekt Mendelejewa pod sukno.

W sierpniu 1914 r. majster Ryskiej Fabryki Budowy Maszyn, POROCHOWSZCZYKOW, przedstawił oryginalny projekt bojowego samochodu gąsienicowego. Skonstruowany według tego projektu pierwszy czołg wykazał w czasie przeprowadzonych w 1915 r. prób szybkość maksymalną, przewyższającą 4-krotnie szybkość pierwszych czołgów angielskich. Jednakże wynalazek Porochowszczykowa nie znalazł zastosowania w armii rosyjskiej. Przyczyną tego stanu rzeczy był konserwatyzm i biurokracja, cechujące klasy panujące Rosji carskiej oraz ich bałwochwalczy stosunek do zagranicy.

Radzieckie wojska pancerne powstały w okresie, kiedy zaczęła się formować Armia Czerwona. Własną produkcję czołgów kraj radziecki rozpoczął w r. 1920.

Jednocześnie z rozwojem budowy czołgów szkolono kadry czołgistów. Stalinowska nauka wojenna, przewidując wielką przyszłość broni pancernej, opracowała taktykę skutecznego stosowania mas czołgowych w wojnie współczesnej oraz skoordynowanego współdziałania czołgów z innymi rodzajami broni.

Poważną próbą bojową dla radzieckich wojsk pancernych i zmotoryzowanych były w r. 1938 walki nad rzeką Chałchin-Goł, w toku których odparto najazd japońskich zaborców na terytorium zaprzyjaźnionej ze Związkiem Radzieckim Mongolskiej Republiki Ludowej, oraz w roku 1939—1940 walki z „białymi" Finami na Przesmyku Karelskim. Z walk tych czołgiści radzieccy wyszli zwycięsko i wynieśli bogate doświadczenia bojowe.

Na początku wojny z ZSRR hitlerowcy posiadali więcej czołgów, niż Armia Radziecka. Ale Józef Stalin postawił przed narodem radzieckim doniosłe zadanie: sprowadzić do zera ilościową przewagę faszystów w czołgach. Naród radziecki zrealizował w krótkim czasie to trudne zadanie. W końcowym okresie wojny produkcja wynosiła już ponad 30 tys. czołgów rocznie.

Po przejściu do ofensywy, Armia Radziecka, w tym jej formacje czołgowe i zmotoryzowane, rozgromiły hordy hitlerowskie, m. in. wielkie formacje czołgowe Guderiana i odrzuciły je od Moskwy.

Odtąd krocząc drogą zwycięstw, która wiodła poprzez niezapomniane boje o Dniepr, bohaterskie walki na Białorusi, w Polsce, na Bałkanach, w Prusach Wschodnich, poprzez walki o zdobycie Berlina i wyzwolenie Pragi, krocząc szlakiem chwały od Wisły do Odry, czołgiści radzieccy okryli się nieśmiertelną sławą.

N. SZ.

Ruszyła wielka rotacja

w przededniu Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości

— Proszę Prezesa CZS prof. dra Oskara Lange o uruchomienie maszyny rotacyjnej — tymi słowami sekretarz Podst. Org. Part. PZPR przy drukarni Zakładów Wydawnictw Spółdzielczych nr 2 w Łodzi poprzedził wczoraj uroczysty moment rozpoczęcia pracy nowej maszyny rotacyjnej. Obecni byli przedstawiciele władz i delegaci drukarni ZWS z Warszawy, Olsztyna i Wrocławia. Bo właśnie ta maszyna rotacyjna wydobyta została z ruin wrocławskich skąd wyremontowana staraniem dyr. techn. z tamtejszej drukarni ZWS — Galanta przewieziona została do Łodzi. Uroczystość ta w przededniu Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości nie była przypadkowa. Nowa maszyna rotacyjna pozwoli ZWS na zwiększenie produkcji o 40 proc.

Działalność ZWS idzie głównie w kierunku zaopatrzenia wszelkich dziedzin spółdzielczości w opakowania, etykiety, druki biurowe i wreszcie literaturę fachową. Powiedzieć można bez przesady, że nie ma akcji gospodarczej — skupu artykułów rolniczych, kontraktacji siewów czy dystrybucji wytwarzanych artykułów, które odbyć by się mogły bez współudziału ZWS zaopatrującego w niezbędne druki.

Zarówno ze względu na to, jak i na kolosalne zadania jakie stoją przed spółdzielczością polską w Planie 6-letnim, zwiększenie możliwości produkcyjnych ZWS właśnie w wigilię Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości jest jedną jeszcze mocną odpowiedzią polskiego świata pracy na zbrodnicze zakusy anglo-amerykańskich imperialistów dążących do rozpętania nowej wojny.

Uroczystość zakończono rozdaniem dyplomów uznania i nagród pieniężnych racjonalizatorom i pracownikom ZWS wyróżniających się wynikami pracy i prawdziwie socjalistycznym do niej podejściem.

(wj)

Komunikat Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 9.9. Sekretariat ONZ rozesłał do prasy komunikat, wydany przez Radę Bezpieczeństwa po jej niejawnym posiedzeniu, które odbyło się w dniu 8 września br. Komunikat brzmi:

„Rada Bezpieczeństwa odbyła przy drzwiach zamkniętych swe 498 posiedzenie, na którym omawiany był projekt sprawozdania, jakie ma być złożone Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych.

Poczyniono szereg uwag na temat poprawek, zgłoszonych przez poszczególne delegacje. Rada Bezpieczeństwa postanowiła odbyć jeszcze jedno posiedzenie niejawne w celu dalszego omówienia swego sprawozdania".

Dziś w Lublinie

łowiczanki złożą wieniec dożynkowy

Dziś do Lublina zjechały się dziesiątki tysięcy chłopów z całego kraju na ogólnopolskie dożynki będące przeglądem dorobku naszego rolnictwa w pierwszym roku Planu 6-letniego. Przyjechała też 3.000 grupa chłopek i chłopów w pięknych barwnych strojach ludowych reprezentująca województwo łódzkie.

Na trybunie honorowej obok dostojników państwowych znajdą się też rolnicy, a m. in. Stanisław Pawlak z łęczyckiego, Zofia Buda z brzezińskiego — przodownicy pracy, wytypowani przez ZSCh, Stanisław Korzeniowski z PGR Dębołęka, przodujący traktorzysta z PGR Rogów — Roman Haliniak i dwie przodownice z fabryk łódzkich — Maria Terpilakowa z PZPW nr 1 i Józefa Bambych z PZP Odz. im. Więckowskiego. Zaszczyt to nielada, tymbardziej, że cała delegacja to przecież najlepsi, przodujący zarówno w pracy na roli jak i pracy społecznej rolnicy i robotnicy rolni.

Delegacja łódzka nie pojechała z pustymi rękoma — zawiozła piękny, olbrzymich rozmiarów wieniec dożynkowy, którego tematem, jak przystało na województwo o charakterze przemysłowo-rolniczym, jest sojusz robotniczo-chłopski. Czterech chłopów z opoczyńskiego będzie go niosło w korowodzie w asyście 32 kobiet w łowickich strojach.

Reprezentować ziemię łódzkie będzie też zespół artystyczny z Kościerzyna, chór z Burzelina w powiecie sieradzkim oraz 60-osobowy balet i chór ZMP-owców z Łodzi.

Również w igrzyskach sportowych weźmie udział spora grupa młodzieży z województwa łódzkiego.

Dziesiątki plansz i wykresów, dziesiątki haseł i transparentów zilustrują w Lublinie osiągnięcia chłopów z województwa łódzkiego w pierwszym roku Planu 6-letniego w dziedzinie podniesienia produkcji rolnej, uspołecznienia wsi, planowego skupu zboża, kultury fizycznej, zwalczania analfabetyzmu, opieki nad matką i dzieckiem, słowem — zobrazują najaktualniejsze problemy, jakimi żyje dzisiaj wieś.

(!)

1.028 skoków spadochronowych

ma za sobą Aleksy Mieniajło

MOSKWA, 9.9. W Moskwie zakończyły się trwające dwa tygodnie wszechzwiązkowe zawody spadochronowe. W zawodach wzięło udział 80 sportowców — spadochroniarzy. Walczono o uzyskanie tytułu absolutnego mistrza ZSRR sportu spadochronowego.

Tytuł absolutnego mistrza ZSRR na rok 1950 zdobył wśród mężczyzn — Aleksy Mieniajło, który ma już poza sobą 1.028 skoków. Z kobiet pierwsze miejsce zdobyła młoda spadochroniarka Wołkowa, która ma już za sobą 81 skoków.

W konkurencji na dokładne wylądowanie w określonym punkcie z wysokości 600—1000 i 1.500 metrów, tytuł mistrza ZSRR przyznano Aleksemu Kalininowi i L. Wołkowej. W konkurencji na skok z opóźnionym otwarciem spadochronu, (10, 15 i 20 sekund) pierwsze miejsce zdobyli: Aleksandrow, Sokołowski i Gusarowa.

Kołchoźnicy radzieccy

opowiadają o sobie

W drodze ze stacji granicznej w Terespolu nad Bugiem do Warszawy członkowie delegacji radzieckich kołchoźników, która przybyła do Polski na tradycyjne dożynki, opowiedzieli przedstawicielom prasy o swym życiu i pracy w kołchozach.

Kierowniczka ogniwa z kołchozu im. Obarczuka, odznaczona Orderem Lenina, Bohaterka Pracy Socjalistycznej — Maria Celora — mówi m. in. o swym życiu w kołchozie:

„Jestem członkiem kołchozu od jego założenia, tj od 1929 r. Jako komsomolka brałam udział w jego organizacji. Z polecenia komsomolskiej organizacji kierowałam uprawą buraków cukrowych, uzyskując z roku na rok coraz lepsze plony.

Życie układa się coraz lepiej. Miałam troje dzieci. Ale już w pierwszych dniach najazdu hitlerowskiego straciłam męża. Natychmiast po wyzwoleniu naszych ziem spod jarzma faszystowskiej okupacji, stanęłam znów do pracy w moim kołchozie. W roku 1945 ogniwo moje uzyskało 300 q buraka cukrowego z ha. W 1946 r. zobowiązałam się uzyskać z ogniwem 500 q. Osiągnęłam jednak 650 q i otrzymałam zaszczytny tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej. W tym też czasie wysunięta zostałam na kadydatkę do rady USRR".

W 1947 r. ogniwo Celory uzyskało 540 q buraka cukrowego z hektara. Ponadto osiągamy — mówi dalej M. Celora — wysokie urodzaje prosa — w ciągu 5 lat nie mniej jak 48 q z hektara, kartofli — 396 q z 1 ha, a w r. ub. ogniwo moje zebrało 62 q kukurydzy z 1 ha. Obecnie przystąpiłam do uprawy nowej na Ukrainie rośliny — „Czumyza" i zobowiązałam się uzyskać 100 q z 1 ha.

„Kołchoz wybudował mi domek, złożony z trzech pokoi i kuchni. Prowadzę gospodarstwo przydomowe, kształcę troje osieroconych dzieci. W ciągu ub. roku zarobiłam 21.000 rubli, 96 pudów zboża i 37 pudów cukru".

Tylko praca w kołchozie — mówi z naciskiem Maria Celora — mogła mnie wdowie z trojgiem dzieci, zapewnić tak dostatnie życie.

Z radością witam polskie kobiety i chciałabym, aby i ich życie ułożyło się tak, jak nasze życie, które budujemy pod kierownictwem naszej partii i jej wielkiego wodza — Józefa Stalina".

Mjr Zbigniew Safian

Haniebna awantura polskiego imperializmu

(Rok 1920)

III

W początku 1919 r. Piłsudski nie był jeszcze w stanie rozpocząć wszystkimi siłami walki przeciwko Rosji Radzieckiej. Zbyt potężny był rozmach ruchu rewolucyjnego w Polsce. Delegalizacja KPRP, krwawe tłumienie demonstracji i strajków robotniczych, rozpędzenie Rad, uruchomienie dywersyjnej agentury PPS-owskiej, krwawy terror — wszystko to, o czym mowa już była uprzednio — była dla Piłsudskiego niezbędnym etapem do rozpoczęcia wojny, która miała ostatecznie złamać polską klasę robotniczą i zrealizować apetyty polskiej burżuazji.

Rosja Rewolucyjna od pierwszej chwili, na długo jeszcze przed wyprawą kijowską dążyła do pokoju. Rząd radziecki niejednokrotnie usiłował nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne z Polską. Ale rząd polski nie chciał zgodzić się na to.

„Nie mógł dlatego — pisze Julian Marchlewski — że posłać przedstawiciela do Rosji, to znaczyło uznać rząd sowiecki, a tymczasem Anglia i Francja tego rządu uznać nie chciały".

Wówczas gdy przedstawiciel Piłsudskiego bawił u Denikina a wojska Polski burżuazyjnej zajmowały tereny Białorusi, rząd radziecki wysuwa propozycję pokojową. Misja Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, na której czele stał znany polski działacz robotniczy Wesołowski, a która proponuje Piłsudskiemu pośrednictwo — w odpowiedzi zostaje w bestialski i prowokacyjny sposób zamordowana. Rząd radziecki gotów był przyjąć za podstawę do zawieszenia broni i pertraktacji daleko na wschód posuniętą linię, przechodzącą wzdłuż Drissy, Disny, Połocka, st. Bielocerkowie. Ale na pokojowe propozycje rząd warszawski, mimo wielokrotnego ponawiania ich przez rząd radziecki, nie odpowiadał. W styczniu 1920 r. rząd radziecki raz jeszcze, podkreślając swoją gotowość do zawarcia pokoju pisze:

„Jedyną przeszkodą zawarcia pokoju i likwidacji ogromnej ilości nieszczęść, które boleśnie dotknęły masy pracujące Rosji i krajów sąsiednich, a także narody całej Europy, jest reakcyjna, imperialistyczna polityka rządów Ententy".

Premier Paderewski wygadał się jesienią 1919 r., o co między innymi chodzi:

„Bolszewicy życzą sobie pokoju z Polską — mówił Paderewski — zapytałem aliantów czy życzą sobie, abyśmy zawarli z nimi pokój, na co odpowiedziano mi, że życzeniem koalicji jest, abyśmy dalej prowadzili wojnę z bolszewikami. Los nasz związany jest z losem koalicji i musimy lojalnie pójść za jej przewodnictwem w takiej sprawie". (cytuję za „Czerwonym Sztandarem").

Rząd radziecki nie rezygnuje jednak z dalszych prób pokojowego uregulowania konfliktu. Na wiosnę 1920 roku Rada Komisarzy Ludowych zwraca się do narodu polskiego:

„Rosyjscy robotnicy i chłopi uznali niezależność Polski nie w ostatniej chwili — nie jako tymczasową dyplomatyczną kombinację, nie pod naciskiem powstałej sytuacji. Rosyjscy robotnicy pierwsi uznali niezależność narodu polskiego, uznali bezwarunkowo i na zawsze, czynią to z przeświadczeniem, że niezależność Polski odpowiada zarówno naszym jak i waszym interesom".

Bezpośrednio przed wyprawą Piłsudskiego na Kijów w kwietniu 1920 roku rząd radziecki raz jeszcze proponuje pokój.

„Premier (polski) dodał — raportuje w owym czasie poseł angielski Rumbold swoim zwierzchnikom — że Polska odnosi się ze wstrętem do myśli zawarcia pokoju z bolszewikami".

Burżuazja polska odrzucając wszystkie propozycje pokojowe rozpoczyna wojnę interwencyjną.

W kwietniu 1920 roku zaopatrzony w broń i instruktorów przez Francję, Anglię i Amerykę, wykonujący rozkazy rodzimej burżuazji, obcego imperializmu, wbrew woli i interesom narodu polskiego rozpoczął Piłsudski na froncie południowym ofensywę. Zaczęła się trzecia wyprawa Ententy na Rosję Radziecką.

„Nie ulega wątpliwości — pisał Stalin w 1920 roku — że wyprawa jaśniepańskiej Polski przeciwko robotniczo-chłopskiej Rosji jest w swej istocie wyprawą Ententy. Chodzi tu nie tylko o to, że Liga Narodów, której kierownikiem jest Ententa i w której skład wchodzi Polska, zaaprobowała najwidoczniej wyprawę Polski na Rosję. Chodzi przede wszystkim o to, że bez pomocy Ententy Polska nie mogłaby zorganizować swego napadu na Rosję, że przede wszystkim Francja, a za nią Anglia i Ameryka wszelkimi środkami — bronią, umundurowaniem, pieniędzmi, instruktorami — pomagają ofensywie Polski".

Armia polska, wykonując przygotowane od dawna plany strategiczne, rozpoczęła w kwietniu ofensywę na Kijów. Początkowe powodzenia wojsk polskich, które zakończyły się zajęciem Kijowa 7 maja, nie opierały się na żadnym poważniejszym zwycięstwie nad większymi siłami radzieckimi, które oddały Kijów bez walki.

Nasz teatr — mówi Fr. Rosiak

Od dawna słyszeliśmy o projekcie budowy wielkiego teatru, odpowiadającego potrzebom kulturalnym Łodzi. Widzieliśmy na wystawie architektonicznej w lipcu rysunki i model teatru wystawione w jednej z witryn sklepowych na ul. Piotrkowskiej. Po tym mówić przestano — wzięto się do roboty.

Na Placu Dąbrowskiego, początkowo niewidoczne za parkanem z desek, zaczęły się prace przygotowawcze. Dziś żelbetonowy szkielet części zascenicznej teatru wyrasta pod pierwsze piętro. Siedem metrów w głąb sięgające piwnice i parter pod strop pierwszego piętra, są już gotowe. W piątek zaczęto, bez przerwy dzień i noc trwające, prace przy betonowaniu podłogi I piętra, by wykończyć je na dziś rano. Prace murarskie, polegające na wypełnianiu cegłą żelbetonowego szkieletu, zaczną się za tydzień.

Budowę teatru, pod kierownictwem inż. W. Płazy prowadzi III Oddział PPB — najlepszy w Zjednoczeniu Łódzkim, od 9 miesięcy utrzymujący sztandar przechodni.

Zadanie, jakie otrzymali do wykonania, nie jest łatwe. Zaczęto od robienia wykopów. W tym roku ukończona będzie część zasceniczna, wysoka na cztery piętra. W roku przyszłym zaczną budowę sceny i widowni. Mało znanym szczegółem budowy jest zaprojektowana wysokość części scenicznej na 8 metrów (a więc prawie 3 piętra) w głąb i 11 pięter w górę.

Foto L. Olejniczak

Rosiak - ojciec i Rosiak - syn, przodujący cieśle zatrudnieni przy budowie Teatru Narodowego w Łodzi — na tle budowy.

HIERONIM ZAWADZKI — zbrojarz
Foto „Dz. Ł."

Kolosalna ta budowa, wśród zaplanowanych w Łodzi najwyższa po biurowcu Centrali Tekstylnej, trafiła w dobre ręce. Wystarczy stanąć przed wywieszoną na baraku kierownictwa budowy, tablicą wyników pracy. Widnieją tu nazwiska grupowych, a obok procent normy osiągniętej przez poszczególne grupy. Czytamy:

transportowcy — Stanisław **Białkowski — 317%;**

zbrojarze — Hieronim **Zawadzki — 227%;**

betoniarze — Bronisław **Grochowski — 142%** normy;

cieśle — Stanisław **Dubel — 257%;**

Franciszek **Rosiak — 248%;**

Stefan **Rosiak — 248%.**

Z takimi pracownikami można pracować! Dwaj ostatni z wymienionych to ojciec i syn. Syn zbija szalowania z desek na dole, ojca zastajemy na I piętrze budowy. Mimo swoich 60 lat żywo rusza się i do każdej roboty jest pierwszy. Stary cieśla i dobry fachowiec. Już 42 lata pracuje w swoim zawodzie i nie prędko jeszcze ma zamiar odejść. Uśmiecha się pod sumiastym wąsem, kiedy pytam o syna, poprawia czapkę i powiada:

— Jak by to było, żeby ojciec o dziecku źle mówił?

„Dziecko" ma już 20 lat i zarówno wyniki pracy jak i opinia kierownictwa budowy stwierdzają, że to dobry pracownik. A ojciec poważnie już dodaje:

— Syn jest porządny. Wódki nie pije, papierosów nie pali, a co do roboty — to musi być dobry. Przecież mój syn. A mnie to byle materiał był, to i chęć do roboty jest, zwłaszcza jak się taką ładną rzecz buduje, jak nasz teatr.

I naprawdę miło, dziś już z góry, popatrzeć na stare domy dokoła, które kiedyś wydawały się tak wysokie. Gmach Sądu, sąsiednie domy mieszkalne wyskakujące różnymi kształtami dachów, zostaną do jednego poziomu. Stanowić będą jednolite tło teatru. Willa na rogu ul. Sterlinga i kliniki Ak. Lek. przy rogu Narutowicza zostaną w przyszłości rozebrane.

STANISŁAW DUBEL
Foto L. Olejniczak

— Wyobraźcie sobie — mówią robotnicy — jakie to święto będzie, **gdy przyjdziemy wszyscy na pierwszą premierę w tym teatrze.** Dziś budujemy, a jeszcze wierzyć nam się nie chce, że nasza robotnicza Łódź będzie wreszcie miała swój teatr, nie ustępujący innym w stolicach świata.

Przykro nam tylko, że ci, dla których pośrednio, ten teatr budujemy — aktorzy — nie zainteresowali się dotychczas ani nami, ani budową. A myśmy sobie tu już wykombinowali, tylko nie wiemy jak im powiedzieć. Bo to by było najlepiej tak: **Aktorzy przyszliby któregoś dnia i popracowali na budowie, żeby wszyscy wiedzieli, że nie tylko grać dobrze umieją. My byśmy pomogli, a oni po tym zaprosiliby nas może do siebie. Bo wiecie, tych „Ślubów murarskich" to jeszcze nikt z nas nie widział, choć nie jeden by chciał.**

Tak rozmawiają robotnicy z budowy Teatru Narodowego między sobą. Bezpośrednio aktorom tego nie powiedzieli, bo nie mieli okazji. My ich w tym wyręczamy.

WANDA JAKÓBCZYK

Akademia w Święto Bułgarii

W związku z 6-tą rocznicą wyzwolenia Bułgarii przez Armię Radziecką i przypadającym w dniu 9 września br. Świętem Narodowym Ludowej Republiki Bułgarskiej z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej w Łodzi odbędzie się w dniu 11 bm., o godz. 18 w sali Wojew. Rady Narodowej w Łodzi, ul. Ogrodowa nr 15 uroczysta akademia okolicznościowa.

Zarząd prosi wszystkich członków Towarzystwa, jak i sympatyków o liczne i punktualne przybycie.

Poranek symfoniczny w Filharmonii

Dziś o godz. 12 w południe, Państwowa Filharmonia w Łodzi daje swój pierwszy w rozpoczętym sezonie Poranek Symfoniczny. Solistką będzie **Wanda Wiłkomirska** — skrzypce. Dyryguje: **Bohdan Wodiczko.** W programie m. in. **Koncert** skrzypcowy Chaczaturiana.

Ceny miejsc zniżone o 50%.

Kasa czynna od godz. 10.

Prognoza pogody

W zachodniej części kraju wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia opadów. Temperatura maksymalna około 18 stopni. Wiatry umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste z kierunków zachodnich i południowo zachodnich.

FILHARMONIA ŁÓDZKA

święci w tym roku dwa jubileusze

Rozmawiamy na temat rozpoczynającego się sezonu z dyrektorem łódzkiej Filharmonii prof. Romanem Iżykowskim w jego urzędowym gabinecie, który można by nazwać zacisznym, gdyby nie dolatujące z sali koncertowej grzmiące dźwięki orkiestry.

— To nowy nasz dyrygent Bohdan Wodiczko odbywa próbę — informuje mnie dyr. Iżykowski.

— Wodiczko? Więc już nie Ormicki? — zapytuję.

— Włodzimierz Ormicki na własne życzenie przeszedł na stanowisko drugiego kapelmistrza Opery Wrocławskiej, a miejsce po nim w Łodzi objął Bohdan Wodiczko, dotychczasowy dyrygent Filharmonii Bałtyckiej w Sopocie.

Znamy dyr. Wodiczkę z parokrotnej jego gościny w naszym mieście. Dowiaduję się jednocześnie, że drugi dyrygent łódzki Roman Mackiewicz przeszedł do Filharmonii Lubelskiej, a w Łodzi zastąpi go Zbigniew Chwedczuk w charakterze asystenta.

Foto „Dz. Ł."
ROMAN IŻYKOWSKI

Dźwięki orkiestry cichną i wkrótce zjawia się w gabinecie sam Bohdan Wodiczko. Jest to młody, trzydziestokilkuletni mężczyzna o wysokiej, smukłej sylwetce. Z rozmowy dowiaduję się, że nowy nasz dyrygent studia muzyczne odbywał w Pradze czeskiej i w Warszawie, gdzie otrzymał dwa dyplomy, oba z odznaczeniem. Ukończył klasę kompozycji u Piotra Rytla i klasę kapelmistrzowską u prof. Waleriana Bierdiajewa. Po wojnie był współzałożycielem Filharmonii Bałtyckiej, w której następnie pracował jako dyrygent przez lat pięć. Był jednocześnie profesorem PWSM w Sopocie, a obecnie prowadzić będzie także dyrygenturę na wydz. kapelmistrzowskim w łódzkiej PWSM.

Skądinąd wiadomo nam, że w sferach muzycznych cieszy się dyr. Wodiczko opinią wytrawnego muzyka i utalentowanego dyrygenta-symfonisty.

W bieżącym sezonie koncertowym Filharmonia Łódzka obchodzić będzie podwójny jubileusz: 35-lecia swego założenia (powstała w r. 1915) i 5-lecia pracy w okresie powojennym. Dyr. Iżykowski z ożywieniem opowiada o pierwszych poczynaniach naszej Filharmonii po wyzwoleniu Łodzi z hitlerowskiego jarzma przez Armię Radziecką:

— Orkiestra obecna zorganizowała się samorzutnie. Łódzcy muzycy-instrumentaliści, zebrawszy instrumenty i materiał nutowy, przeważnie po Niemcach, natychmiast przystąpili do pracy. Pierwszy koncert odbył się już w styczniu 1945 roku w sali obecnego Teatru Powszechnego przy ul. Obr. Stalingradu. Nie było kapelmistrza, zastępował go skrzypek Bronisław Ligęza, który dyrygował także pierwszym koncertem. Na koncercie tym był obecny Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, wówczas Prezydent Krajowej Rady Narodowej

Członkowie orkiestry otrzymywali początkowo jako honorarium po 1 bochenku chleba, który nb. przywozić musieli sami wózkiem z jednej z miejskich piekarń. „Uposażenie" to wzrosło następnie do... 1000 zł miesięcznie. Bieda była straszna, ale duch dobry. Zwarta większość zespołu po bohatersku odrzuciła lukratywne propozycje kawiarń i restauracji i pozostała przy sztuce.

Kiedy przybył do Łodzi dyr. Zdzisław Górzyński, rozpoczęła się praca pełną parą, 15 czerwca 1945 roku nastąpiło „oficjalne" otwarcie odrodzonej Filharmonii w sali kina „Bałtyk". Solistą pierwszego koncertu był prof. Zbigniew Drzewiecki.

Filharmonia nasza długo jeszcze borykać się musiała z trudnościami i walczyć o swą egzystencję. I nie wiadomo, czy przetrwalibyśmy, gdyby nie zrozumienie i wydatna pomoc łódzkiego Zarządu Miejskiego, który nie tylko zabezpieczył nam uposażenie, ale i zajął się odnowieniem sali koncertowej i całego obecnego pomieszczenia. Umożliwiło nam to przetrwanie do chwili upaństwowienia, które nastąpiło w r. 1948.

— Ile koncertów zorganizowała Filharmonia w okresie swego 5-letniego istnienia po wojnie — zapytuję.

— Dokładnej ich liczby nie da się ustalić, gdyż nie zachowały się dokładne dane z początkowego okresu. W sezonie 1946/47 odbyło się 35 koncertów symfonicznych i 10 poranków. W r. 1947/48 — 27 koncertów symfonicznych i 2 poranki; w r. 1948/49 — 37 symfonicznych, 31 poranków i 11 koncertów okolicznościowych; w sezonie ubiegłym 1949/50 odbyły się 42 koncerty symfoniczne, 36 poranków, 11 koncertów dla młodzieży i 9 okolicznościowych — razem 98 koncertów.

Zapytuję z kolei o projekty i wytyczne na rozpoczynający się sezon obecny.

— Nasz zespół instrumentalny składa się z 71 osób, do końca grudnia br. zostanie podniesiony do 75 osób. Chcielibyśmy zwiększyć go jeszcze wydatniej, lecz stoi temu na przeszkodzie brak etatów, no i mieszkań w Łodzi. Oczekujemy w najbliższej przyszłości decyzji ministerstwa w sprawie etatów na stworzenie 80-osobowego własnego chóru. W stadium bliskiej realizacji znajduje się również sprawa zorganizowania 40-osobowego zespołu objazdowego, który obsłużyłby zaniedbany pod względem koncertowym teren województwa łódzkiego. Jest to sprawa pierwszorzędnej kulturalnej wagi.

Ostatnio utworzyliśmy referat organizacji widowni, którego celem będzie nawiązanie ścisłego, bezpośredniego kontaktu ze związkami zawodowymi, radami zakładowymi i referatami kulturalnymi central przemysłowych oraz z władzami szkolnictwa.

Przy układaniu programów kierować się będziemy nowymi wytycznymi: składać się one będą z utworów klasycznych, jako podstawy dydaktycznej, i z takich nowych kompozycji, w których wyraźna jest tendencja do stylu realistycznego. Projektujemy między innymi wykonanie w tym sezonie IX symfonii Beethovena.

Żegnam się z moim rozmówcą. Dyr. Roman Iżykowski jest również przykładem awansu społecznego w Polsce Ludowej. Jest on rodowitym łodzianinem, synem robotnika-włókniarza, pracującego po dziś w jednym z łódzkich zakładów przemysłowych. Studia muzyczne odbywał początkowo w Łodzi (w konserwatorium Kijeńskiej-Dobkiewiczowej), następnie w Warszawie, gdzie w latach 1942/44 był na tajnych kursach nauczania uczniem prof. Zdzisława Jachimeckiego. Przed wojną odbywał również studia pedagogiczne na Uniwersytecie Warszawskim. W Filharmonii pracował początkowo jako instrumentalista-skrzypek. W grudniu 1945 r. został dyrektorem administracyjnym, w styczniu 1948 r. — wicedyrektorem Filharmonii, we wrześniu 1949 r. mianowany został dyrektorem Państwowej Filharmonii w Łodzi.

Jest on również profesorem PWSM w Łodzi, gdzie wykłada na wydziale teoretycznym.

ST. WOYNA-GWIAŹDZIŃSKI

Foto „Dz. Ł."
BOHDAN WODICZKO

Remonty są sprawą wszystkich

Nie wystarczy skarżyć się, trzeba także pomóc samemu

Czytelnicy się żalą, czytelnicy chwalą, czytelnicy piszą. Nasz dział listów i interwencji co dzień prawie otrzymuje jakiś list mówiący o usterkach w przeprowadzaniu remontów domów mieszkalnych. Szereg powtarzających się zarzutów ująć można w następujących punktach: opieszałość, biurokratyzm i bezplanowość prac, oraz nieznane szerszemu ogółowi łodzian zasady, jakimi kieruje się Zarząd Nieruchomości przy kwalifikowaniu poszczególnych domów czy mieszkań do remontów.

Było by jednak błędem nieustanne oskarżanie Zarządu Nieruchomości o złe działanie. Trzeba pamiętać, że formy naszej gospodarki są nowe i w wielu wypadkach uczymy się pracować i organizować pracę na własnych doświadczeniach. Nie wystarczy krytykować istniejących błędów, trzeba umieć znaleźć środki zaradcze dla ich usunięcia. I to właśnie powodowało Redakcją „Dziennika Łódzkiego", kiedy wystąpiła z inicjatywą zorganizowania wspólnej konferencji z przedstawicielami Zarządu Nieruchomości i Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Odbyła się ona w tych dniach. Posłuchajmy, co mówili uczestnicy konferencji.

Zarzucają często łodzianie MPB, że zaczyna robotę, zreperuje dach i na tym kończy. Mimo pozorów bezplanowości, taka organizacja pracy ma swoje głębokie uzasadnienie, a mianowicie: Przy dzisiejszych zdobyczach nauki nie ma sezonu budowlanego. Buduje się cały rok bez przerwy. Rzecz jednak jasna, że trudno reperować dach w czasie jesiennych deszczy, czy śniegów zimowych. Dlatego obecnie MPB, wykorzystując ładne pogody, działalność swoją skierowało głównie w kierunku remontów zabezpieczających, tak, by w okresie zimowym można przystąpić do remontowania wnętrz domów.

W roku ub. wytyczne PKPG szły po linii przeprowadzania tylko remontów zabezpieczających. W roku bież. zmieniły się założenia — zaczęto przeprowadzać remonty wnętrz domów, remonty izb mieszkalnych. Plan roku ub. był jednak wykonany tylko w 50 proc. i na r. bież. przeszliśmy z balastem 488 robót zaplanowanych a nie wykonanych w r. ub.

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że kosztorysy tych robót w związku ze zmianą wytycznych, odnośnie przeprowadzania remontów izb mieszkalnych, są dziś niekompletne i niejednokrotnie już nieaktualne.

Przy klasyfikacji do remontów z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, zgodnie z przepisami, wyznacza się przede wszystkim mieszkania robotnicze i to w domach liczących ponad 8 izb.

Bardzo poważnym utrudnieniem jest przy sporządzaniu kosztorysów, brak obok spisów posesji podlegających Zarz. Nieruch. inwentaryzacji — dokładnego opisu każdej posesji. Inwentaryzacja taka sporządzona ma być do 30.4. 1951 r. ale już w tej chwili nasuwa się niemożliwość wykonania tego braku pracowników technicznych, którzy mogliby tę olbrzymią pracę wykonać.

Jeżeli jednak pominiemy nawet tę sprawę, sporządzanie kosztorysów przez techników Zarz. Nieruch. natrafia bardzo często na poważne trudności. Np. w momencie sporządzania kosztorysu jedno, dwa lub więcej mieszkań jest zamkniętych, a lokatorzy nieobecni. Automatycznie mieszkania te pomija się i powód do pretensji, często słusznych, jest gotowy.

A teraz sprawa samego wykonawstwa zaplanowanych robót. Na zasadzie kosztorysu, sporządza się harmonogram robót, wyznaczając zarówno pracowników jak i potrzebny materiał. Tymczasem, w momencie rozpoczęcia remontu okazuje się, że trzeba wykonać dodatkowe prace. Przyjmuje się w tych wypadkach zawsze zasadę, że jeśli konstrukcja przedmiotu wskazanego w kosztorysie wymaga dodatkowego remontu — sporządza się dodatkowy kosztorys i wykonuje go. Np. przy zrywaniu podłogi okazuje się, że konieczna jest wymiana legarów. W wyniku — znów rozgoryczenie lokatorów.

Bardzo ważnym momentem w każdym remoncie jest dostawa materiałów. I tu mamy szalone trudności. Większość domów łódzkich posiada bowiem wąskie bramy, nie pozwalające wjechać samochodom, a MPB ma tylko 10 wozów konnych. To stanowczo za mało, żeby zaopatrzyć wszystkie budowy, a dowożenie autami powoduje odrywanie pracowników od właściwych prac remontowych do wnoszenia zrzuconego z auta przed bramą materiału, na podwórze. Zwalnia to oczywiście znów tempo prac remontowych, zwłaszcza, że robotników mamy wciąż za mało.

Jednym z poważnych zarzutów jest brak odpowiedzi na prośby czy meldunki mieszkańców Łodzi. MPB wszelkie meldunki załatwia z reguły od ręki — w większości wypadków komisje budowlane wysyłane są w ciągu godziny po nadejściu wiadomości.

W Zarz. Nieruch. wypadki biurokratycznego przetrzymywania podań w szufladzie przez poszczególnych urzędników, niestety zdarzają się jeszcze, będą jednak z całą surowością usuwane.

Teraz jednak seria skarg MPB i Zarz. Nieruch. oraz apel obu instytucji do lokatorów:

Najpoważniejszym i szalenie utrudniającym prace i wykonanie planów jest aspołeczne podejście niektórych lokatorów do robotników wykonywujących remont, a mianowicie tzw. „stawianie". Niektórym ludziom zdaje się, że kieliszek wódki „pomoże" w pracy. Mało, bo po wódce namawiają do wykonywania prac nieumieszczonych w kosztorysie, np. jak to były wypadki, do zamurowania jakiejś wnęki, czy tynkowania w zupełnie dobrym stanie będącego sufitu. Skutek taki, że niweczą plan robót, a w dodatku zmuszają MPB do natychmiastowego zwolnienia takiego robotnika, czasem nawet dobrego fachowca, ale nie odpornego na namowy do wypicia.

Zarzut drugi, to kradzieże i bezmyślne niszczenie materiałów zwiezionych do remontu dokonywane przez lokatorów domów np. na ul. Abramowskiego.

Trudne do zrozumienia, a jednak zdarzające się często wypadki, to żądania lokatorów, by robotnicy przychodzący dajmy na to zmieniać podłogę, wystawiali sobie sami meble i uprzątali mieszkanie. Znów strata tak cennego w akcji remontowej czasu fachowców cieśli, tynkarzy czy innych.

Ogólnie pod adresem lokatorów powiedzieć jeszcze można, że mają czasem zbyt wygórowane żądania. Domów, gdzie potrzebny jest remont, mamy w Łodzi bardzo dużo. Okupant zostawił nam trudną spuściznę. Bądźmy wyrozumiali i pamiętajmy, że pierwszą rzeczą jest, byśmy wszyscy mieszkali w całych i czystych mieszkaniach. Kiedy tego dokonamy, będziemy myśleć, by mieszkania te były dostosowane do indywidualnych gustów.

W wyniku dyskusji MPB i Zarz. Nieruch. zobowiązały się usunąć wszelkie przejawy biurokracji w swej pracy. Od poniedziałku w Zarz. Nieruch. przy ul. Piotrkowskiej 100 wywieszona zostanie skrzynka zażaleń, do której każdy łodzianin, który w ciągu 2 tygodni nie otrzyma odpowiedzi na podanie złożone we właściwym rejonie, będzie mógł dać o tym pisemny meldunek.

Zarówno Zarząd Nieruchomości jak i MPB zobowiązują się termin sporządzania kosztorysu i rozpoczęcia remontów każdorazowo ustalić z Komitetem Domowym danej posesji dla uniknięcia pomijania mieszkań, których lokatorzy są nieobecni. Jednocześnie apelują do Komitetów Domowych o współpracę i poparcie w tym względzie.

Apel drugi — w domach gdzie są wąskie bramy, uniemożliwiające wjazd auta na podwórze, uprasza się lokatorów o zorganizowanie pomocy robotnikom w przenoszeniu materiałów z ulicy na podwórze, jak to zrobili swego czasu lokatorzy domu przy ul. Rybnej 2-4, przyśpieszając tym samym wykonanie remontu.

Nie częstujcie wódką!

Nie odrywajcie od pracy, każąc wystawiać cieślom meble!

Nie pozwólcie, by ktokolwiek niszczył lub kradł zwiezione do remontu waszych mieszkań materiały!

Wielkie i ważne zadanie prowadzenia zaplanowanej akcji remontowej domów mieszkalnych wymaga udziału w niej każdego mieszkańca Łodzi.

(W.J.)

Nasi korespondenci piszą:

Tylko „á la carte"

Przy ul. Kopernika nr 25 mieści się restauracja „Bar Kaliski" prowadzony przez Łódzkie Zakłady Gastronomiczne. W „Barze Kaliskim" wydaje się dania tylko „a la carte", natomiast nie można w nim dostać obiadów tzw. popularnych i klubowych.

Kelner, zapytany o przyczynę braku tych obiadów odpowiedział, że bar ten nie posiada wody, ponieważ Łódzkie Zakł. Kanalizacyjne z powodu reperacji rur w sąsiednim domu — zamknęły dopływ wody. Wynikiem tego stanu rzeczy jest to, że cierpi na tym kieszeń robotnika, którego nie stać na zapłacenie za kosztowne danie z karty.

Może tą sprawą zajmie się Dyr. Łódzkich Zakł. Gastronomicznych, Robotnicy z pobliskich fabryk nie chcą być narażeni na udawanie się do stołówek przy ul. Piotrkowskiej.

Zygmunt Zamysłowski
koresp. „Dz. Ł."

Pierwszy dzień egzaminów

7 bm. na wydziale matematyczno-przyrodniczym Uniwersytetu Łódzkiego rozpoczęły się egzaminy ustne dla kandydatów na wyższe uczelnie.

Już od godz. 8,30 zebrała się grupka kandydatów, dyskutując gorączkowo nad tym, jakie to pytania paść mogą na egzaminie. Niektórzy gorączkowo powtarzają materiał. O wiele pewniej czują się absolwenci Kursu Przedegzaminacyjnego zorganizowanego przez Zarząd Okręgowy ZAMP. Przed 9 przybywają członkowie komisji — na korytarzu zalega cisza. Ciche westchnienia i pierwsi kandydaci siadają za stolikami egzaminacyjnymi.

Drżące głosy opanowują się bardzo szybko.

Odpowiedzi padają krótkie (bo to przecież matematycy), ale jasne i rzeczowe. Kandydaci wykazują zrozumienie sytuacji światowej i znajomość podstaw ustroju socjalistycznego. Do zagadnień Planu 6-letniego odnoszą się ze zrozumieniem i powagą.

Uśmiechnięte twarze członków Komisji rozładowują napięcie i zdenerwowanie kandydatów.

Stanisław Siekierski
Koresp. „Dz. Ł."

Listy do Redakcji

Czy nie za długo?

Dnia 14 sierpnia żona moja zapadła poważnie na żołądek, o co zresztą w porze letniej nie jest trudno. Bezzwłocznie zgłosiła się do swego lekarza domowego, który po pobieżnym badaniu zapisał „węgielki".

Węgielki, niestety, nic nie pomogły. Stan się pogarszał z dnia na dzień, aż w sobotę, 26. 8. żona wyczerpana z sił, położyła się do łóżka. W nocy dostała silnych boleści. Do rana starałem się domowymi środkami złagodzić bóle, lecz daremnie. O 5 nad ranem wezwałem telefonicznie pogotowie US. Oczekując bezskutecznie 4 godziny na przyjazd karetki, zadzwoniłem ponownie. Niestety, minął dzień, minęła doba, a pogotowie nie przybyło.

W poniedziałek zwolniłem się z pracy i rano zwróciłem się o pomoc dla cierpiącej żony do lekarza domowego US przy ośrodku ul. Piotrkowska 102, gdzie oświadczono mi, że lekarz może przybyć dopiero o godz. 19. Tak więc od momentu wezwania pomocy do ciężko chorego, do przybycia lekarza upłynęło 38 godzin.

Kowalski

OD REDAKCJI: Tyle nasz czytelnik. Sądzimy, że listem tym zainteresują się władze Ubezpieczalni Społecznej i wyjaśnią naszemu czytelnikowi przyczyny tak długiego oczekiwania na pomoc lekarską.

Odpowiedzi Redakcji

Jan Banasiuk — Łódź. Opisuje Pan w liście, że sztuka pt. „Bohaterzy dnia powszedniego" grana w Teatrze Nowym wywarła na Nim niezatarte wrażenie. Wydaje się Panu, że winna ona być udostępniona jak najszerszym masom. Niewątpliwie tak będzie.

Zdzisław Małolepszy — Łódź. Jak nas poinformowało MPB roboty remontowe zostały rozpoczęte na waszej posesji 12 czerwca br. Przerwa trwająca od dnia 18.6. do dnia 17.8. br. nastąpiła na skutek przerzucenia dużej ilości robotników z remontów domów do prac remontowych w szkołach. Przekonaliśmy się, że obecnie remont przy ul. PKWN nr 28 idzie „pełną parą".

Lokatorzy domu przy ul. Żeromskiego 164. — Odpis Waszego listu przekazaliśmy do Zarządu Nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej 100 (pok. 23). Prosimy o powiadomienie nas o wyniku interwencji.

Stanisław Walewski — Łódź. — Kontrola przeprowadzona przez MZK wykazała, że przerwy w komunikacji linii nr 3 nie było, ponieważ tramwaje kursowały wahadłowo od N. Złotna do ul. Srebrzyńskiej 91 i od Srebrzyńskiej 91 do śródmieścia.

Wiśniewski ze Skrajnej. — Prosimy o przyjście do naszej Redakcji, Dział listów.

J. J. — Łódź. — Na mocy zarządzenia Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 31 grudnia 1947 (Dz. Urz. Nr 24) i pisma okólnego tegoż Ministerstwa z dnia 26 grudnia 1947 urzędy mają prawo przerzucenia opłaty pocztowej na interesanta o ile pismo skierowane jest do niego w wyłącznym jego interesie. Odmowa przyjęcia takiego pisma nie zwalnia interesanta od dalszych skutków prawnych.

Ludwik Gawlik — Łęczyca. — Technicum korespondencyjne w Warszawie, ul. Asfaltowa 11 prowadzi kursy księgowości drogą korespondencyjną.

K. M. — Listami anonimowymi nie interesujemy się.

WACŁAW RZEZACZ

Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (72)

Na widokówce daleko na morzu zachodzi słońce, pod nim kilka białych żagli utkwiło jak znieruchomiałe skrzydła marzeń, korony i pnie palm są czarne, choć otoczone białym blaskiem, czarne są także ich cienie kładące się na gładkim asfalcie bulwaru. Dwie sylwetki kobiece stoją obok siebie i patrzą w tę olśniewającą, tęskną dal.

Robert trwonił swój spadek w sposób najbardziej zbliżony do jego wyobraźni o wspaniałym życiu. To było jasne. Ale co to znaczyło poza tym? Zabrał się i wyjechał dobrowolnie czy został wyrzucony przez Michała? Anna Gromusowa wyrównała rachunek jeszcze tego samego dnia i nazajutrz była w drodze do Libnic.

Przyjechała w nocy, gdy pod nawisłymi nisko chmurami przechadzała się odwilż i tchnęła na resztki śniegu ciepłym oddechem, przesyconym zapachem ziemi, wody i obory.

Oto, jakkolwiek dom, w którym miała teraz mieszkać, dom, który przeszło przed trzydziestu laty postawił Ferdynand Gromus dla swej pierwszej żony i w którym ona sama przeżyła lat dwadzieścia, stał bliżej dworca, minęła go i doszła aż przed obecną posiadłość Gromusa. Słyszała za murem kroki nocnego stróża. Psy, które znała tylko z daleka, patrząc na nie z okna, poczuwszy ją, rozszczekały się dziko. Psy na nią szczekały. Były to przecież niegdyś jej psy, choć im nigdy nie podała ni kęsa. Stała przed domem mieszkalnym. Ciemność oślepiła okna, zaledwie niektóre z nich odblask niedalekiej latarni ulicznej powlekł żółtym bielmem. Ponad wszystkim sterczał komin fabryki, czarniejszy i sztywniejszy niż sama noc. To wszystko powinno należeć do niej.

Wróciła powoli tych kilkadziesiąt kroków, które dzieliły ją od dzisiejszego domu. Nie miała z sobą klucza i musiała długo dzwonić u bramy, zanim udało się jej zbudzić dozorcę. Siedziała potem w sypialni, którą urządzono niemal tak samo jak wówczas, zanim przeprowadzili się do domu Tylnera. Tyle tylko że tutaj było jedno łóżko. Bogu dzięki, tylko jedno łóżko. To była jedyna ulga. Słyszała ciurkanie wody z okapu, dozorca, którego zbudziła ze snu, kaszlał teraz chrypliwie. Podrażnione zaś psy w fabryce Gromusa wciąż jeszcze szczekały. Słyszała je, tylko te psy, jakby w całych Libnicach nie było innych. Jak będzie mogła tutaj żyć?

*

Weszła do domu, gdzie wszystko było dla niej obce; ściany, wyłożone jasnymi tapetami bez wzorów, firanki, przepuszczające za wiele światła, i meble o szerokich, błyszczących niczym lustra powierzchniach, a rozmieszczone tak, że pokoje zdawały się ziać pustką. Odczuła to jak napaść. Jej ducha wymieciono stąd ostrą miotłą, nie pozostało po nim ani śladu. Był to nowy dom, obcy dom, dom, w którym nigdy nie mieszkała.

Musiała sobie zdobyć wstęp niemal siłą. Kucharka — była to ta sama, która się jej kiedyś tak zaczepnie przeciwstawiła — trzymała skrzydło drzwi wejściowych i nie objawiała chęci wpuszczenia jej do środka.

— Jest w domu? — zapytała Anna Gromusowa.

— Jest w kancelari — odpowiedziała kucharka i patrzyła na nią ironicznie i z góry, bo była prawie tak wysoka jak jej dawna pani, a stała o schodek wyżej.

— Proszę go zawołać — rzekła Anna. Wpakowała jej rączkę parasolki w żołądek, odepchnęła ją na bok i weszła.

Stanęła pośrodku pokoju, który niegdyś był jadalnią. Otóż i dziś był jadalnią. Zniknęły wszakże ciężkie story, a na miejscu masywnego kredensu, który był podobny do ołtarza zrabowanego w barokowej kaplicy, stał kredens niski, zajmujący niemal połowę długiej ściany. Krzesła z oparciami tak wysokimi, jakby przeniesiono je tutaj z sal zamkowych, zastąpiono krzesłami miękko wyściełanymi, których oparcia sięgały zaledwie do połowy pleców. „Pomocnik" był właściwie szklaną szafką na kółkach.

Anna Gromusowa nie usiadła, a nawet nie przechadzała się. Stała w miejscu, brzydząc się atmosferą tego pokoju. To nie było mieszkanie, owo bezwstydne akwarium, gdzie meble tonęły w nadmiarze światła, jak połyskliwe ryby, gdzie człowiek czuł się jak w hallu bankowym albo poczekalni kolejowej.

Michała zawiadomiono w kancelarii o wizycie, miał więc dosyć czasu, aby się przygotować do tego nieoczekiwanego spotkania. Przyszedł z uśmiechniętą twarzą udając zdziwienie i radość.

— Proszę usiąść, mamusiu — rzekł nadzwyczaj uprzejmie. — Wspaniale pani wygląda. Posłużyły pani góry.

Machnęła odmownie ręką, a zagarniając równocześnie tym gestem przestrzeń wkoło siebie, rzekła:

— Zmieniłeś to tutaj zupełnie. Ojciec by tego nie poznał.

Rozbawiło go, że własne zdanie uznała za ojcowe.

— Myślę, że podobało by mu się — odpowiedział. — Lubił dużo światła.

Odczuła szpilkę.

— Mnie się to nie podoba.

Uśmiechnął się bez odpowiedzi. Twarz jej się ściągnęła, przeguby rąk zbielały. Nie miała już nic do gadania w tym domu, co się jej podoba czy nie podoba. Otwarła torebkę, wyjęła z niej kartkę Roberta, spojrzała na nią i z powrotem ją schowała. Wzrok jej stwardniał i zapłonął. Wpiła go w Michała, jak gdyby chciała z niego wyrwać prawdę i zabronić mu kłamstwa.

— Co się dzieje z Robertem?

Michał wzruszył ramionami.

— Nie wiem. Wyjechał z Libnic przed dwoma miesiącami i od tej pory nic o nim nie słyszałem.

— Przysłał mi kartkę z Nicei.

— Widocznie nie jest mu źle.

— Wypędziłeś go, pozbyłeś się go w jakiś sposób.

(d. c. n.)

SPORT

Skład ŁKS Włókniarz
na mecz w Bytomiu

Wczoraj rozeszła się po mieście pogłoska, że za zgodą obu zainteresowanych klubów mecz piłkarski o mistrzostwo I Ligi Górnik (Bytom) — ŁKS Włókniarz został przełożony na dzień 14 bm.

Istotnie, projekt taki istniał. Wysunęli go bytomscy górnicy, ale nie zgodzili się na to łodzianie. Mecz odbędzie się więc w przewidzianym terminie, a więc w dniu dzisiejszym.

Drużyna ŁKS Włókniarz wyjechała do Bytomia z nowopozyskanym zawodnikiem — Janeczkiem. Skład włókniarzy na mecz z Górnikiem przedstawiać się będzie następująco: **Szczurzyński, Włodarczyk, Pietrzak, Kałużyński, Urban, Miler, Hogendorf, Koźmiński, Baran Janeczek i Patkolo.**

Szczegółową relację telefoniczną z przebiegu tego spotkania w opracowaniu naszego specjalnego wysłannika B. Tuszyńskiego podamy w dniu jutrzejszym.

Głos w dyskusji przedstawiciela GKKF dyr. Nawrockiego

Trzeba współpracować

Nie miałem zamiaru zabierać głosu w dyskusji, bo jestem tu po to, żeby skrupulatnie zanotować wszystkie głosy, żeby wyciągnąć odpowiednie wnioski i tak jak moi przedmówcy mówili, żeby dalej kontynuować akcję słuszną, celową, z której nie wątpimy, że wyciągnie my pozytywne wnioski, akcję, która musi dać pozytywne rezultaty.

Jeżeli zabieram głos, to czynię to jako dyskutant, a nie jako przedstawiciel GKKF. Wydaje mi się, że dzisiejsze zebranie gromadzące grono ludzi, którym głęboko na sercu leży kultura na boiskach sportowych, kultura rozgrywek sportowych, która ma się przenieść na masowy ruch sportowy, jest dowodem, że ci, którzy przyszli na zebranie, mają rzeczywiście dobro sportu na sercu.

Jako dyskutant chciałbym poruszyć zagadnienie, które częściowo naświetlił mój przedmówca ob. Dobrowolski i chciałbym wskazać na jedno z zasadniczych źródeł zła.

Z dzisiejszej konferencji powinniśmy wynieść głębokie przeświadczenie i głębokie zdanie sobie sprawy,

GDZIE SĄ KORZENIE

chwastów, które rosną na terenie sportowym, by wyrwać te korzenie i pilnować, gdzie te korzenie rosną, żeby więcej nie wyrastały.

Mnie się wydaje, że to co mówił ob. Dobrowolski, jest wskazaniem źródła tego zła.

Jeszcze niedostatecznie wszyscy doceniają, że wróg klasowy działa na naszym terenie, dalej, że wróg klasowy wybrał sobie miejsce, skąd może działać bezkarnie, a to musi się skończyć w jak najszybszym czasie. Właśnie na terenie Zrzeszeń Sportowych, wśród jeszcze wielu działaczy sportowych są ci, którzy usadowili się tam, są ci, którzy podstępnie ze skrycia działają. Przypomnijmy sobie plena KC PZPR, przypomnijmy sobie oświadczenie Prezydenta Rzplitej Bolesława Bieruta, który wyraźnie wskazywał, że im bliżej będziemy socjalizmu, tym bardziej będzie narastała walka klasowa — i tę walkę obserwujemy na terenie naszym na terenie sportu.

Tam wróg usadowił się.

Stamtąd działa z ukrycia, a my jesteśmy od tego, żeby zdemaskować wroga, żeby nie dopuścić do tego, aby bezkarnie działał. To jest źródło korzeni chwastów. Musimy pamiętać o tym, że ekscesy, burdy na boiskach są kierowane, są z góry zaplanowane i my przechodzimy obok i tej

HYDRZE NIE URYWAMY ŁBA,

który powinien być jak najszybciej urwany.

Powinniśmy z dzisiejszej dyskusji wyprowadzić jeden wniosek — walkę zdecydowaną powiedzeniu, że sport jest apolityczny, że sport jest poza polityką i że sport nie powinien robić polityki. Musimy podnieść jak najszybciej i na wysoki poziom wyrobienie ideowo-polityczne całego ruchu sportowego, wszystkich sportowców, wszystkich działaczy, wszystkich organizatorów. Jeżeli to zrobimy, a to się musi udać w jak najkrótszym czasie, to przekonacie się, że do każdego zagadnienia będzie nie tylko inne podejście, inne naświetlenie spraw, ale łatwiejsza droga do zrealizowania wszystkich wniosków, które stawialiście.

Wszyscy musimy zmobilizować cały aktyw społeczny do pracy ideowo-politycznej we wszystkich komórkach organizacyjnych ruchu sportowego.

Musimy dotrzeć do LZS i do każdego koła przy zakładzie pracy. Musimy powiązać naszą robotę z działalnością ZMP, pilnować idei, która jest wytyczona, zadań i wskazań, które dała nam Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przez uchwałę Biura Politycznego KC.

Niesłuszne jest stawianie tego rodzaju sprawy na dzisiejszej dyskusji, że u nas jest wszystko dobrze, a źródłem zła jest prasa, bo źle pisze, źle nastawia, bo prasa napisała o tym sędziu, że sędzia nie był na poziomie.

Mówiono o tym, że nasza publiczność jest częściowo nastawiona szowinistycznie. Najwyższy czas zdać sobie sprawę, co to jest szowinizm i patriotyzm lokalny i jak należy patrzeć na patriotyzm lokalny.

Jeżeli ktoś jest patriotą klubu, to wszystkie siły kieruje w tym kierunku, aby jego zrzeszenie wyszło jak najbardziej pozytywnie. Ten, który jest patriotą swego Zrzeszenia nie będzie dążył do tego, aby uzyskiwać wynik za wszelką cenę. Nie ma w sporcie wyników tego rodzaju, żeby

ZA WSZELKĄ CENĘ

dążyć do zdobywania pierwszych i drugich miejsc. Ustawienie naszego sportu nie jest w tym kierunku, aby Zrzeszenie legitymowało się tym, że zdobyło pierwsze miejsce w Lidze, ale żeby się legitymowało setkami tysięcy Odznak Sportowych, działalnością w zakładach pracy.

Wydaje mi się, że ta dyskusja będzie początkiem dalszej dyskusji, która obejmie nie tylko teren łódzki, ale i teren całej Polski i że dzisiejsza dyskusja doprowadzi do tego, że sięgniemy do wzorów i przykładów, jakie daje nam ustawienie sportu radzieckiego.

Trzeba sięgnąć jak najszybciej do aktywu sportowego i poprzez aktyw sportowy wychowywać. Trzeba wykazywać błędy i osiągnięcia.

Przy tej współpracy, jaka była zadeklarowana przez przedstawicieli prasy, radia, zrzeszeń, organizacyj i instytucyj, wydaje mi się, że sprawę, którą wszyscy rozpoczęli, będziemy mogli w jak najszybszym okresie czasu kontynuować i jestem głęboko przekonany, że narada 150 aktywistów sportowych, którym głęboko na sercu leży podniesienie kultury sportu w Polsce Ludowej, będzie momentem, który rozpocznie wielką akcję a wyniki tej akcji będą niewątpliwie pozytywne, bo za nami jest siła i zdecydowanie kierunku i oparcie o klasę robotniczą i partię, która nam przewodzi.

Walka na przyrządach gimnastycznych
Dziś drugi dzień mistrzostw

Wczoraj w hali na Widzewie rozpoczęły się dwudniowe ogólnopolskie mistrzostwa zrzeszeń sportowych w gimnastyce przyrządowej.

W zawodach biorą udział wszystkie zrzeszenia, reprezentowane przez 116 mężczyzn i 108 kobiet.

W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba ta jest imponująca i świadczy najwymowniej, że gimnastyka zyskuje sobie coraz większą popularność.

W dniu wczorajszym odbyła się rewia młodzieży, która walczyła o uzyskanie najlepszych miejsc w trzeciej klasie.

W konkurencji kobiet pierwsze miejsce w klasie trzeciej zdobyła Baranowska (Stal) — 46,85 pkt., przed Stiler (Stal) — 46,75 pkt. i Tochowicz (Kolejarz) — 46,35 pkt.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zdobyły zawodniczki Stali — 186,5 pkt. przed Górnikiem — 182,95 pkt. Kolejarzem — 180,35 pkt. i Włókniarzem — 176,10 pkt.

W konkurencji męskiej indywidualnym mistrzem w klasie trzeciej został Kocielski (Górnik) — 56,2 pkt. Drugie miejsce zajął Konieczny (Górnik) — 55,15 pkt., trzecie — Mnochy (Górnik) 55 pkt.

Drużynowo Górnik okazał się najlepszym zespołem w tej klasie i zdobył 221,8 pkt., co pozwoliło mu uplasować się na pierwszym miejscu. Drugie miejsce zdobyło „Ogniwo" — 215,35 pkt., trzecie — Stal — 215,25 pkt.

W dniu dzisiejszym mistrzostwa zrzeszeń sportowych będą bardziej atrakcyjne, niż w sobotę, ponieważ startować w nich będą zawodnicy pierwszej i drugiej klasy. M. in. postanowiła bronić barw swego zrzeszenia mistrzyni świata Helena Rakoczy. Tym samym włókniarki posiadają poważne szanse na zdobycie pierwszego miejsca. Ich najgroźniejszym konkurentem będzie dziś zrzeszenie Ogniwa.

Natomiast w konkurencji męskiej pojedynek o pierwsze miejsce stoczy zrzeszenie Stal z Górnikiem.

Tak jak wczoraj, zawody rozegrane zostaną w hali na Widzewie. Początek od godz. 10 do 13 i od 13 do 19.

O wejście do II-ej Ligi

Dziś na boisku sportowym przy ul. Nawrot 73 odbędzie się mecz piłkarski o wejście do II Ligi. Zmierzą się dwa bratnie zespoły: Kolejarz Łódź z Kolejarzem z Siedlec. Początek zawodów o godz. 15,30.

Foto A. Grigoriew

Mimo otrzymania cennej kaczki w podarku Dodek Dymsza przed rozpoczęciem meczu piłkarskiego PRASA—ARTYŚCI nie miał wesołej miny. Nie ukrywał tego gdy spoglądał jak drużyna PRASY, złożona z samych kolosów, wybiegała na boisko. Na szczęście, wszystko skończyło się pomyśl(nie) dla Dymszy. Pięciu bramek tak szybko się nie zapomina...

Pracownicy poszukiwani:

Dwóch księgowych (bilansistę i kontystę) zatrudni w Referacie Gospodarstw Przyzakładowych **Prezydium Wojew. Rady Narodowej w Łodzi.** Zgłoszenia: **Ogrodowa 15,** pokój 109. (K. 397)

Kobiety do pomocy przy pracach malarskich i magazynowych oraz pracowników gospodarczych zatrudni **Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, Łódź, ul. Piotrkowska nr 171** w oficynie. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. (K. 323)

Dwóch inżynierów lub **techników budowlanych, dwóch techników:** ceramika i do inwestycji, **biegłej maszynistki** poszukują **Miejskie Zakłady Przemysłu Mineralnego.** Zgłoszenia w Oddz. Person. **Łódź, ul. Piotrkowska nr 110.** (K. 469)

Monterów, pomocników i kierowników budów poszukuje **Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, Wydział Instalacji Sanitarnych.** Zgłoszenia do Wydziału Personalnego S. P. B. **Piotrkowska 171.** (K. 470)

Inżynierów: budowlanych, włókienników, elektryków, mechaników. **Techników:** mechaników, budowlanych, elektryków, **ekonomistę** z wyższym wykształceniem oraz **maszynistki** zatrudni natychmiast **Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego, Łódź, Al. Kościuszki 4.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny, pokój nr 38. (K. 457)

ZAWIADOMIENIE

SPÓŁDZIELNIA PRAC TAPICERSKICH „WYGODA" w ŁODZI, ul. ZACHODNIA nr 66, tel. 190-82 zawiadamia P. T. Odbiorców i Klientów, że z dniem 5 września 1950 roku, ZMIENIŁA SIEDZIBĘ oraz NAZWĘ na:

„Spółdzielnia Prac Tapicerskich"
im. „19 kwietnia"
ŁÓDŹ, ul. SIENKIEWICZA nr 25
telefon 190-82 i 275-28.

Nowootwarte Punkty Usługowe przy ulicy PRÓCHNIKA nr 18 i NOWOTKI nr 10 przyjmują wszelkie naprawy oraz PRODUKUJĄ wszelkiego rodzaju MEBLE TAPICERSKIE.

Fachowe i solidne wykonanie gwarantuje ich wysoką jakość. (K. 455)

LEKARZE

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne 8—9, 3—5, Piotrkowska 106.

Dr LENCZEWSKI — specjalista chorób kobiecych akuszerii — Piotrkowska nr 56, przyjmuje 8—9, 4—7. (k 274)

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne. 8—10, 4—8, Narutowicza 2. (k 4)

Dr SKONIECZKA. Choroby nerwowe 5—6. Piotrkowska 16, tel. 276-43.

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma. (k109)

Dr MONIUSZKO, specjalista chorób kobiecych, akuszerii, powrócił. Przyjęcia 4—6, Próchnika 35, tel. 185-04.

Dr WIELICZAŃSKI specjalista chorób wewnętrznych płuc (gruźlicy) serca — wznowił przyjęcia— Piotrkowska 152. (k 27)

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczno-dentystyczny. Specjalność: korony, **MOSTY** porcelanowe. Pawlikowski. Sienkiewicza 27/18.

KUPNO i SPRZEDAŻ

KOŻUSZKI zakopiańskie oraz reperację kożuchów poleca Pracownia Kożuchów — Jaracza 13. (k76)

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni. Lementowski. Warszawa Nowy-Świat 30. Informacje listownie

SPRZEDAM stołowy orzechowy. Jaracza 53, m. nr 6 od 2 do 5.

SAMOCHÓD osob. Adler -Junior sprzedam lub zamienię na motocykl Daszyńskiego 87.

SPRZEDAM wyjeżdżając dom mały wolny oraz duży tanio,wiadomość Kilińskiego 180, m. 4. (pd)

MEBLE — sprzedaż, zamówienia — zamiany. — Łódź, ul. Piotrkowska 275 tel. 145-13. (k 132)

DOM murowany do rozbiórki albo trzydzieści tysięcy gotówki kupię Wojska Polskiego 6, Olewski.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
ul. DASZYŃSKIEGO nr 34. Telefon 181-34

DZISIAJ I CODZIENNIE prócz wtorków o godz. 19,15 sztuka węgierskiej autorki EWY MANDI

„Bohaterowie dnia powszedniego"

Kasa czynna od godziny 10—13 i od 16. Zniżki ważne. Zniżki ważne.

PAŃSTWOWY TEATR im. ST. JARACZA
ul. JARACZA 27/29, tel. sekr. 175-85, kasa 266-18

CODZIENNIE o godzinie 19,15
sztuka w 7 obrazach A. GERGELY p. t.
„Sprawa Pawła Eszteraga"
Reżyseria: K. Łaszewski.
Dekoracje: E. Soboltowa.

50% zniżki w dnie powszednie dla członków Zw. Zaw., wojska i uczącej się młodzieży. Dla wycieczek z terenu województwa — specjalne zniżki — Kasa czynna w godz. 10—13 i 16—19,15.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. Obrońców Stalingradu 21. Telefon 150-36

CODZIENNIE o godzinie 19,15
komedia Aleksandra FREDRY

„Wielki człowiek do małych interesów"

Kasa czynna od godziny 10—13 i od godziny 16. W poniedziałki teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN"
w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 152. Telefon 258-99

Od dnia 1 września 1950 r. codziennie o godz. 17 — soboty, niedziele i święta o godz. 17 i 19.15

„Sambo i Lew"

Scenariusz FRANTA. — Inscenizacja HENRYK RYL i ALI BUNSCH. — Reżyseria Henryk RYL. Scenografia ALI BUNSCH.
Dla dzieci starszych i młodzieży. — Kasa czynna od godziny 13, w niedziele od godziny 10.

SREBRO monety złom kupuje „Sikawa", Łódź, Jaracza 19, tel. 153-61.

SPRZEDAM dwa łóżka debowe jasne z materacami oraz dwie szafki nocne Łódź, Bednarska 24—23 kl. „C", tel. 262-11.

SPRZEDAM dywan smyrneński 12 m kw. futro fokowe dobrym stanie tel. 191-15.

SPRZEDAM futro łapki używane, tel. 133-21.

AIRDALE — terriery trzymiesięczne natychmiast do sprzedania, Żeromskiego 37—12.

RADIO Telefunken — super sześciolampowe sprzedam, Narutowicza 41—9.

SPÓŁDZIELNIA „Złotnik" kupuje srebro (złom) każdą ilość Al. Kościuszki 26.

RZEMIEŚLNICZA Spółdzielnia Pracy kupuje srebro (złom) każdą ilość ul. Więckowskiego 6.

STREPTOMYCYNĘ i gramową sprzedam tanio, Południowa 6. Wiadomość dozorca.

KUCHNIĘ i sypialnię — sprzedam, Kopernika 16, m. 1a, parter.

SPRZEDAM tanio meble. Oglądać poniedziałek, Południowa 46, m. 5.

MASZYNĘ Singera stan dobry gabinetową sprzedam. Targowa 23, m. 2.

SPRZEDAM mikrofon węglowy b. czuły odpowiadający warunkom świetlicowym, skrzypce bardzo dobre, maszynkę do obciągania guzików, tel. 140-33.

ZAOFIAROW PRACY

POTRZEBNA pomocnica domowa do bezdzietnego małżeństwa. Armii Ludowej 16—2, godz. 16—18.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Żeromskiego 5, m. 12.

POTRZEBNA pomocnica domowa, młoda, Sierakowskiego 89, przyst. Julianów.

POTRZEBNA gosposia. — Zgłoszenia poniedziałek godz. 2—6, Piotrkowska nr 275, m. 10.

POTRZEBNA szczepiaczka (ketlarka), cerowaczka i overloczka. Zgłoszenia Żeromskiego 115.

NAUKA i WYCHOW

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wyuczają dwuletnie, roczne, półroczne, trzymiesięczne Kursy IPR, Próchnika 25. (k 270)

KURSY SAMOCHODOWE Kościuszki 68, rozpoczynają wykłady 11 września

ZAPISY na 2-letnie żeńskie kursy krawieckie, roczne, półroczne, trzechmiesięczne nowoczesnego kroju, modelowania, szycia „IPR", Piotrkowska nr 24—7, godziny 10—12, 16—18. (k 222)

ŻEŃSKIE kursy kroju, szycia, modelowania — „IPR" przyjmuje zapisy od 9—18. Zgierska 30a.

ZAPISY na Kursy Administracyjno - Handlowe, księgowości, stenografii i maszynopisania przyjmuje sekretariat Szkoły Przysposobienia Administracyjnego, Andrzeja 4.

FRANCUSKIEGO tłumaczenia, gramatyka, konwersacja, literatura udzielam, tel. 191-15.

KURSY szycia kroju damskiego IPR. Zapisy codziennie. Sienkiewicza 89

ANGIELSKIEGO wraz z konwersacją udzielam. — Zgłoszenia pod „303".

LOKALE

SKLEP do wynajęcia przy ul. 22 Lipca 14. Wiadomość Próchnika 23—7.

ODDAM urządzoną wytwórnię dodatków krawieckich. Oferty pod „Lokal użytkowy".

POSZUKUJĘ 2 pokoje kuchnia, wygody — wydzielone. Koszta remontu zwrócę. Oferty pod „7237"

ZAMIENIĘ 3 pokoje kuchnia wygody — słoneczne rozkładowe na 2 pokoje wygody w rejonie Placu Dąbrowskiego. Oferty „Marie"

DO wspólnego pokoju przyjmę studentkę. Lipowa 53, m. 6.

ZAMIENIĘ pokoik z kuchnią na większe, dzielnica obojętna, Wrześnieńska 60—9.

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego przy rodzinie możliwie śródmieście, telefon. Oferty „RAD".

ZGUBY

ZGUBIŁAM zegarek damski złota Cyma z bransoletką. Łaskawy znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem pod adres Laboratorium Chemiczne. Wschodnia 74.

ZGUBIONO legitymację Związku Nauczycielstwa Polskiego na nazwisko Irena Dramińska, Łódź, Brzeźna 14.

ZGUBIONO legitymację ZMP na nazwisko Ritt Joanna.

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Bogu

Ś. † P.

WŁADYSŁAW BORUCKI

przeżywszy lat 67.

Pogrzeb nastąpi dnia 11 września 1950 roku, o godzinie 16,30 z kaplicy na Starym Cmentarzu.

O smutnym tym obrządku zawiadamiamy krewnych, przyjaciół i znajomych

ŻONA, DZIECI i WNUCZKI.

(K. 479)

Ś. † P.

ANDRZEJ WIECZOREK

DŁUGOLETNI NAUCZYCIEL

po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zmarł w szpitalu Św. Rodziny dnia 7. 9. 1950 r., przeżywszy lat 71.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę, 10. 9. 1950 r., o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Chojnach, ul. Rzgowska.

W Zmarłym tracimy najukochańszego męża, ojca i brata. Pozostali w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKA i RODZINA.

Do P. T. Czytelników

LISTY KIEROWANE DO REDAKCJI „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO" PROSIMY ZAOPATRYWAĆ NAPISEM — „DZIAŁ LISTÓW".

KALENDARZYK

Niedziela **10** WRZEŚNIA

DZIŚ: Mikołaja

JUTRO: Prota i Jacka

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M O	253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44	134-15
	117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji . . .	159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Groszkowski (Obrońców Stalingradu 15), Jarzębowski (Pabianicka 218), Krasińska (Jaracza 32) Łuszczewska (Marsz. Stalina 50), Krych (Kątna 54), Rytel (Kopernika 26) Wagner (Piotrkowska 67). Apt Społ. Nr 53 (Plac Kościelny 8).

Apteka U. S. Al Kościuszki 48 czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul Daszyńskiego 34) — o godz. 19,15 „Bohaterowie dnia powszedniego".

PAŃSTWOWY TEATR im. ST. JARACZA (ul Jaracza 27/29) — o godz. 19.15 „Sprawa Pawła Eszteraga" Al. Gergely'ego. Zniżki ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul Obrońców Stalingradu) — o godzinie 19,15 — „Wielki człowiek do małych interesów". Zniżki ważne.

TEATR LETNI „OSA" — (ul. Piotrkowska 94, tel. 272-70 — o godzinie 16,30 i 19.30 „Śluby murarskie".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" — o godz. 19.15 „Córka pani Angot". Zniżki ważne.

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Kopernika 16) — o godz. 12 i 16,30 „Pan Tom buduje dom"

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152) — o godz. 17 i 19,15 „Sambo i lew".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — (ul. Jaracza 2). — Od 6—12 9. teatr nieczynny.

WYSTAWA KARYKATURY POLITYCZNEJ w lokalu Spółdzielni Plastyków (ul. Piotrkowska 102) — otwarta w dni powszednie od godz. 10—18, w niedziele i święta od godz. 11—18.

MUZEA MIEJSKIE

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności nr 14 (telefon 155-16).

MUZEUM PREHISTORYCZNE — Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13).

MUZEUM SZTUKI — ul. Więckowskiego nr 36 (telefon 182-73).

MUZEUM PRZYRODNICZE — Park Sienkiewicza (telefon 262-62). — Otwarte codzienne prócz poniedziałków w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17.

KINA

ADRIA (Stalina 1) — (dla młodzieży) — „Oni mają ojczyznę" — godzina 14, 16, 18, 20; Poranek godz. 12.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Pustelnia Parmeńska" — II seria — godzina 16, 18, 20; — niedozw. dla młodz.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Maskarada" — godz. 17 19, 21; dozw. od l. 12 Poranek godz. 11.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności nr 34 (Kronika nr 37/50) godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (Legionów 2) — (dla młodzieży) — Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 173) — „Sumienie" godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.

POLONIA (ul. Piotrkowska 67) — „Dwie brygady" — godz. 16.30, 18,30, 20,30; od lat 7. Poranek godz. 12.

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74) — „O świcie" — godzina 15, 17,30, 20; dozw. od lat 14.

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) — „Pustelnia Parmeńska" I seria; godzina 16, 18, 20; niedozw. dla młodz.

ROMA (Rzgowska 84) — „Dziś o wpół do jedenastej" — godzina 16, 18, 20; dozw. od lat 18. Poranek godz. 11.

REKORD (Rzgowska 2) — „Córka marynarza" godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 12.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Maszeńka" — godz. 16, 18, 20; dozw od l. 7.

ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Dni i noce"; godz 16, 18, 20; dozw. od lat 8.

TĘCZA (Piotrkowska 118) „Kleska szpiega" — godz. 14.30; 16,30; 18,30; 20,30; dozw od lat 12.

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) — „Muzyka i miłość" — godz. 16,30; 18,30; 20,30; dozw. od lat 10. Poranek godz. 11.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Nasz chleb powszedni" — godz. 15,30, 18, 20,30; dozw. od lat 14. Poranek godz. 11.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Pieśń tajgi" — godzina 16,30; 18,30; 20,30; dozw. od lat 12. Poranek godz. 11.

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego nr 16) — „S/S Orzeł zaginął" — godz. 16 18, 20; dozw. od lat 12. Poranek godz. 11.

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Świat się śmieje" — godzina 15,30 18, 20.30; dozwolony od lat 10. Poranek godz 11.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

„20-ka" ruszy szesnastego

Nowe linie tramwajowe usprawnią ruch w mieście

Za tydzień, już w przyszłą sobotę rano, wyruszą na miasto wozy tramwajowe linii „20". Przygotowania do uruchomienia dawno oczekiwanego przez łodzian południowej części miasta zostały ukończone. Nawet tramwaje przebiegać będą od dworca kaliskiego ulicą Kopernika, Żeromskiego, Świerczewskiego do Planu Niepodległości i Rzgowską na Chojny.

W szeroko zakrojonej akcji usprawniania ruchu w mieście i udostępnienia mieszkańcom Łodzi dojazdu do miejsca pracy i do domu, uruchomienie „20" jest tylko jednym punktem.

Powstająca z dużym rozmachem linia „P—P" (północ — południe), której budowę na ulicy Żwirki, Al. Kościuszki i Zachodniej obserwujemy od paru miesięcy, zgodnie z planem ukończona być miała na 25 grudnia br. Jednak postęp robót pozwala dziś przypuszczać, że ukończona zostanie w listopadzie. Linia ta przeznaczona jest głównie dla odciążenia ruchu na ul. Piotrkowskiej. W momencie jej ukończenia przeprowadzona zostanie reorganizacja wszystkich linii tramwajowych. Trasa „P—P" poprzez Żwirki, Kościuszki i Zachodnią przebiegać będzie Ogrodową i Północną.

Jeszcze w tym roku ukończona zostanie olbrzymia pętlica — węzeł tramwajowy przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Północnej, która będzie stacją końcową linii „P—P" Tam także zajeżdżać będą dochodzące zamiast jak dziś do Placu Wolności tramwaje podmiejskie: zgierski, ozorkowski i konstantynowski.

Mieszkańców Widzewa ucieszy za pewne wiadomość, że jeszcze przed rozpoczęciem jesiennych słót wybudowana zostanie na końcowym przystanku 10 i 18 poczekalnia dla pasażerów tramwajowych.

W ciągu br. w wielu miejscach miasta usunięto utrudniające ruch uliczny mijanki i położono podwójne tory tramwajowe, jak np. na odcinku ulicy Obrońców Stalingradu do mostu kolejowego, oraz wybudowano szereg pętlic, z których jedną wykańcza się obecnie na Zdrowiu.

Zamierzenia tegoroczne uzależnione jednak od terminu dostawy, obejmują wypuszczenie na miasto 30 nowych wozów tramwajowych krajowej produkcji z serii 6 kursujących już na linii 11.

Do końca roku już niedaleko — pracy MZK ma jeszcze dużo. Często dochodzą do nas skargi na MZK, że rozpoczyna roboty, położy szyny i odchodzi w inny punkt miasta, pozostawiając rozkopaną ulicę. Nie należy tu jednak winić pochopnie MZK, gdyż jak się okazuje, takie postępowanie jest przemyślane i planowe. Brak pracowników, którzy po ukończeniu kopania ziemniaków i kampanii cukrowej napłyną do Łodzi liczniej z prowincji, każe dziś, wykorzystując dobre pogody, wykonywać jak najspieszniej prace montażowe szyn, pozostawiając wykończenie, a więc wyrównanie nawierzchni ulic i doprowadzenie ich do estetycznego wyglądu na okres późniejszy.

Nie rzucajmy więc niesłusznych gromów pod adresem MZK, pamiętając, że dzięki takiej właśnie głęboko przemyślanej akcji już w tym roku przeprowadzono szereg usprawnień ruchu tramwajowego, a w przyszłym poza kilkoma pętlicami otrzyma Łódź nowe linie tramwajowe na Zarzew, Karolew i do kąpieliska w Rudzie Pabianickiej. (wj)

Łódź — Warszawie

Dziś na terenie wszystkich dzielnic naszego miasta odbywać się będzie kwesta uliczna na rzecz Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

Niewątpliwie całe społeczeństwo łódzkie, rzucając do puszek swe datki, zadokumentuje jeszcze raz niezłomną wolę jaknajszybszego dźwignięcia ze zniszczeń ukochanej stolicy i uczynienia zeń wspaniałego pomnika naszej epoki.

Nie przerażają nas słoty jesienne...

Obuwia, kaloszy i śniegowców nie zabraknie

Centrala Handlowa Przem. Skórzanego zaopatrzy łódzki świat pracy w obuwie jesienne i zimowe w dostatecznych ilościach. Masa towarowa i ilość asortymentów rzucona na rynek w roku bieżącym znacznie przekraczają cyfry roku ubiegłego.

W obecnej chwili znajdują się w sprzedaży m. in. trzewiki męskie w cenie od 4.800 do 10.000 zł oraz półbuty od 6.300 do 13.000 zł. Obuwie damskie nabyć już można za 4.800 złotych. Szczególnie ładne i praktyczne są półbuty damskie na słoninie po 9.000 i 11.000 zł para.

W końcu miesiąca znajdą się w sprzedaży kalosze męskie oraz śniegowce damskie różnych fasonów po chodzenia zarówno krajowego jak i zagranicznego.

To, że rozprowadzeniem obuwia zajmą się sklepy aż czterech instytucji: CHPS, PSS, MHD oraz PDT — zapewni sprawne i szybkie zaspokojenie potrzeb ludzi pracy. (k)

Sprawa dnia

Naprawdę nowy...

— Teatr Nowy — to nie tylko nazwa. Wszystko tam jest nowe, świeże, inne niż niegdyś — i sztuki, i styl pracy zespołu, i sposób rozprowadzania biletów, i sposób sprzedawania programów, i widownia i nawet foyer. Foyer ma tam specjalne zadanie: stwarza potrzebną atmosferę. Artystyczne fotografie fragmentów hut, fotografie hutników przy pracy, portrety przodowników, racjonalizatorów, zbliżają nas, łodzian, którzy o pracy hut mają zaledwie blade pojęcie, do środowiska, w jakim rozgrywa się akcja sztuki.

Specjalna gablotka ze zdjęciami hutnictwa węgierskiego jest dalszym przesłem pomostu łączącego publiczność teatralną z terenem, na jakim powstała sztuka.

Portrety Tekli Kowalskiej — inicjatorki współzawodnictwa pracy w hucie „Zygmunt", Julii Sip, czołowej przodownicy pracy w hucie „Baildon", odznaczonej orderem Sztandaru Pracy I klasy, Władysława Truchana — czołowego racjonalizatora huty „Kościuszko" zdobiące ściany foyer, kosze kwiatów — nie od „mecenasów sztuki" czy prywatnych „wielbicieli", lecz od przodowników pracy i naczelnej dyrekcji CZPH oraz od Stowarzyszenia Inżynierów Techników Hutnictwa — usprawiedliwiają w zupełności nazwę Teatru Nowego, nowego w najlepszym słowa tego znaczeniu. (i)

Wystawa Kościuszkowska wkrótce w Łodzi

Staraniem Wydz. Kultury Prezydium RN i Koła Historyków Sztuki Łódź pozyskała interesującą wystawę objazdową.

Wystawa ta pt. „Tadeusz Kościuszko" zgromadzi wiele cennych historycznych eksponatów. Wśród nich znajdą się kopie rękopisów i listów Kościuszki, jego portrety, obrazy batalistyczne, oryginalne kosy z pod Racławic, sukmany itp.

Otwarcie wystawy, która potrwa do 16 października i mieścić się będzie w Ośrodku Propagandy Sztuki — nastąpi 24 bm. o godz. 11. (n)

RADIO

PROGRAM NA NIEDZIELĘ

6,50 Początek audycji; 6,53 Sygnał czasu; 6,55 Progr. dnia; 7,00 Aud. dla wsi — Gawęda niedzielna; 7,15 Muz.; 8,00 Dziennik poranny; 8,25 Mozaika instrumentów solowych; 8,55 Muz.; 9,00 Koncert organowy; 9,30 Muz.; 9,45 Transmisja ogólnopolskich dożynek z Lublina; 16,00 Dziennik popołudniowy; 16,20 Koncert Chóru p/k Wł. Ocwieji; 16,40 Muz.; 16,50 „Śmierć Mariana Buczka" — pog. historyczna; 17,00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej; 17,54 „Wodewil Warszawski" Gozdawy i Stępnia; 18.30 XXI aud. z cyklu „St. Moniuszko"; 19.00 „Wodewil Warszawski" cz. II; 20,00 Dziennik wiecz.; 21,00 „Melodie świata"; 21,35 Muzyka; 21,46 „Teatr Eterek"; 22,15 Wiad. sport. z całej Polski; 22,45 Wiad. sport. lok.; 22,55 Muz.; 23,00 Ostatnie wiad.; 23,10 Progr. na jutro; 23,15 do 24,00 „Na dobranoc".

Mały felieton

Jaskółki nie zostają

Jaskółki szykowały się właśnie do odlotu. Na ogólnym zebraniu kierownik grupy, sędziwy pan Jaskółka w w śnieżnobiałej kamizelce, omawiał ostatnie szczegóły długodystansowej podróży. Wtedy właśnie spadła jak jastrząb z jasnego nieba najbardziej wścibska młodziutka jaskółeczka. Usiadła zmachana tak ciężko, że aż drut przeciągle jęknął.

— Uff, zmęczyłam się — rzekła. — Pędziłam ile sił mi starczyło, żeby tylko zdążyć. Stop! Nigdzie nie wyjeżdżamy! Powiadam wam — lato się zbliża. Coś nam się pokręciło...

Stara jaskółka trąciła swą sąsiadkę skrzydłem: — Smarkatej w głowie się przekręciło. Teraz lato?

— A tak — świergotała jaskółeczka — ja wiosny nie pamiętam, byłam wtedy mała, prawdę mówiąc — to jajkiem jeszcze. Ale babcia mi mówiła, że kiedy w wystawach sklepowych pojawiają się barwne, wzorzyste kretony, cieniutkie jedwabie, kiedy manekiny przystrają się w lekkie, powiewne suknie — nieomylny to znak, że już niedługo lato. A ja właśnie wracam z Łodzi, gdzie to wszystko widziałam.

Uczestnicy zebrania byli zdezorientowani. Argument — przekonywujący.

Przewodniczący, sędziwy pan Jaskółka w śnieżnobiałej kamizelce, uciszył rozświergotane tłumy. Spojrzał na spadające z drzew liście, wyjął z kieszeni fraka kalendarz, pomyślał chwilę i rzekł tonem uroczystym:

— A jednak idzie zima. To im coś się pokręciło. (i)

NOTATNIK ŁÓDZKI

❋ **DZISIAJ SŁUCHAMY KONCERTÓW** w parkach łódzkich. W parku im. 19 Stycznia (Helenów) wystąpią dziś J. Wojtaszewska, J. Ciżyński, K. Szupko, A. Pindras oraz orkiestra B-ci Łopatowskich. W parku im. A. Mickiewicza (Julianów) będziemy słuchali koncertu z ulubionych płyt, a w parku Źródliska — orkiestry dętej z PZB im. Stalina.

❋ **POKAZ TRESURY PSÓW** służbowych KBW i MO, który odbędzie się dziś bez względu na pogodę na terenie stadionu „Spójni" w Helenowie — zgromadzi na pewno olbrzymie rzesze łodzian — miłośników zwierząt. Początek pokazu o godzinie 10 (a nie jak to onegdaj mylnie podaliśmy o 14).

❋ **PRZYSIĘGLI BYWALCY KINA „HEL"** — tzn. łódzka dziatwa — nie mogą wprost doczekać się końca remontu w tym kinie, który trwa już... 2 miesiące.

❋ **„LEICARZ"**, urzędujący w dni pogodne na Pl. Wolności i używający jako „rekwizytu" małego konika — gromadzi wokół siebie mnóstwo gapiów. Naszym skromnym zdaniem obecność fotografa i jego konika nie daje się pogodzić z reprezentacyjnym charakterem Pl. Wolności.

❋ **BAROWI MLECZNEMU** (róg Piotrkowskiej i Próchnika) proponujemy usunięcie z lokalu „starożytnej" gazetki ściennej Ligi Morskiej. Ponieważ pochodzi ona z grudnia ub. r. znamy już ją (gazetkę nie Ligę) na pamięć...

❋ **DZIŚ URZĄDZA WYŚCIGI** Ł. Okr. Zw. Kolarski „Włókniarz". Trasę w obrębie miasta stanowią Al. Unii 2 ul. Karolewską, park Poniatowskiego, ul. Bandurskiego, Piotrkowska od Placu Reymonta, Rzgowska i z powrotem. Wobec tego wymienione ulice będą zamknięte dla ruchu kołowego od godz. 12 do 17.

❋ **ZAGADKI NASZEGO MIASTA** (nr 38). Jak zareagować na rewlacyjny fakt istnienia w Łodzi, a mianowicie przy ul. Jaracza 17 restauracyjki (czytaj knajpki) o sensacyjnej i mrożącej krew w żyłach nazwie: „Pod ATOMEM"?

Czy natychmiast zawiadomić Komisję do Badania Energii Atomowej (na wszelki wypadek), czy może tylko usnąć paradoksalną reklamę?

„REKINY" Z MIAMI (8)

— O, miss Mabel, pan profesor prosi, by pani natychmiast wróciła do domu! — powiedział zasapany Jumbo.

— Czy się coś ojcu stało? — spytała zaniepokojona Mabel.

— Nie, nic. Tylko pan profesor prosi, żeby pani natychmiast przyszła.

Mabel, Agapit i Jumbo ruszyli szybko w stronę domu.

Profesor stał na ganku. Twarz jego promieniała. Wyciągnął ramiona do Mabel i rzekł:

— Chodź, Mabel. Mam ci coś bardzo ważnego do zakomunikowania.

Zniknęli oboje w głębi domu.

Scenę tę obserwował ukryty w zaroślach „pułkownik".

Profesor i Mabel zamknęli za sobą ogromne, pancerne drzwi. Znajdowali się we wspaniale urządzonym laboratorium (zbudował je kiedyś na tej wysepce jakiś milioner-dziwak, opętany myślą o skonstruowaniu „perpetuum mobile". Przydało się ono po odpowiednim przystosowaniu profesorowi Greenowi). Pachniało tu wielką nauką i mądrością.

— Mabel, dziecko najdroższe! Ukończyłem pracę nad moim największym wynalazkiem.

Wskazał ręką na stos papierów:

— Tu są plany tego wynalazku, który w rękach ludzi uczciwych uszczęśliwi ludzkość, a w rękach zbrodniarzy może przynieść jej zagładę.

— Wynalazek mój na setki kilometrów odległości może burzyć łańcuchy górskie i przesuwać morza, ale... może też w perzynę obrócić milionowe miasta

— Ojcze, jakiś ty cudowny — wykrzyknęła Mabel, rzucając się ojcu na szyję. — Miejmy nadzieję, że twój wynalazek nie zostanie obrócony przeciw ludzkości.

Długo jeszcze profesor rozmawiał z Mabel, a po tym zachowując największą ostrożność ukrył plany wynalazku w pancernej skrytce w ścianie.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ WPŁACAJ PUNKTUALNIE

PRENUMERATĘ

WYDAWCA: Spółdz. Wyd Oświat „Czytelnik". Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82 209-02, 204-75. — Dział Sportowy 208-95, Dział Miejski 207-18. — Dział Ogłoszeń 123-33 — Dział Prenumerat 180-74. — Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje PPK „RUCH" Łódź ul. Piotrkowska nr 61 telefon 180-74 Nr konta PKO VII-587 Prenumerata miesięczna 135 — zł

Redaktor naczelny: ANATOL MIKUŁKO

Odbito w Druk. nr 4 Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki nr 8

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 10 września 1950 r. Nr 37 (164)

ADAM ASNYK—POETA I SPOŁECZNIK

(W 112 rocznicę urodzin 11.IX—1838 r.)

W Muzeum Ziemi Kaliskiej, wśród nielicznych pamiątek ocalonych przed zniszczeniem przez hitlerowskich barbarzyńców, zachował się pierwszy wiersz Asnyka, napisany przez jedenastoletniego chłopca na imieniny chrzestnego ojca poety dr Walentego Stańczukowskiego, w dniu 14 lutego 1849 roku.

Jest to niewielka kartka papieru, pokryta dużym, dziecinnym pismem, dziś już mocno wyblakła. Wiersz, jak świadczy początkowa zwrotka, dołączony był widocznie do upominku, wręczonego solenizantowi.

A ja cię kocham i szanuję szczerze,
Przyłączam jeszcze bajeczkę w ofierze.

KROWA I RZEŹNIK

Widząc raz krowa rzeźnika,
Że się z swym nożem przemyka,
Temi doń przemawia słowy:
Wysłuchaj panie głosu biednej krowy!
Dlaczego nas zabijasz?
Czyż nie lepiej zrobicie, jeśli zaczekacie?
Gdy nas się rozmnoży wiele,
I pieniądze zbierzecie zaraz w znacznej kwocie?
Lecz rzeźnik nie głupie cielę,
Tak jej na to odpowiedział:
Lepszy grosz pewny, niż niepewne krocie.

dnia 14 lutego 1849 r. *AA*

W nieudolnej formie, odbiegającej od przyjętych wówczas zasad metryki, w naiwnych rymach, widoczne są już przebłyski talentu, satyrycznego spojrzenia na rzeczywistość, tak charakterystycznych dla twórczości Asnyka.

Niesłusznie zapomniany poeta zaczął tworzyć w okresie przebrzmiewającego już romantyzmu i narodzin poezji współczesnej, poruszającej, w kunsztownej nieraz formie, istotne i aktualne problemy życia.

Do najwybitniejszych przedstawicieli tego kierunku należał Adam Asnyk, subtelny liryk, dramaturg, polityk i działacz społeczny.

Doprowadziwszy do mistrzostwa, niespotykanego dotychczas, formę rytmu i rymu, przypominającą najcudniejszą mozaikę, nie zamknął się jedynie w strefie wyłącznych zainteresowań artystycznych, lecz odegrał bardzo poważną rolę w ówczesnym Krakowie — jako jeden z czołowych działaczy demokratycznych, opiekun i przyjaciel ludzi. Tkwił głęboko w życiu narodu, odczuwał jego niedolę i dążenia, walczył o postęp i demokrację. Te motywy uwydatniały się bardzo w utworach poety, zwłaszcza z ostatniego okresu.

Jako poseł na Sejm z ramienia Stronnictwa Demokratycznego, ściągnął na siebie niełaskę „papieża" krakowskiego, przywódcy konserwy, reprezentującego skrajny obskurantyzm, — profesora Stanisława hr. Tarnowskiego.

Asnyk, objąwszy stanowisko naczelnego redaktora organu demokracji „Nowej Reformy", należał do najgroźniejszych i najbardziej bojowych przeciwników konserwy i kołtunerii.

Niezależnie od bogatej twórczości poetyckiej, obejmującej kilka pokaźnych tomów liryków, szereg dramatów o tematyce społecznej, jak „Cola Rienzi", „Kiejstut" i inne — niezależnie od z temperamentem pisanych artykułów politycznych, Asnyk położył pierwsze fundamenty pod gmach oświaty ludowej.

W jednym ze swoich przemówień, jasno zdefiniował zagadnienie walki z ciemnotą i analfabetyzmem, polską klęskę społeczną, na straży której stała szlachta, ziemiaństwo i kler.

„Między ludem naszym — powiedział Asnyk — jest wiele zdolności, talentów prawdziwych, które z braku pomocy i środków odpowiednich do kształcenia się, przepadają na marne".

Asnyk nie należał do ludzi, poprzestających jedynie na pięknie brzmiących słowach. Oświata ludu leżała mu głęboko na sercu, poświęcił wiele miejsca temu zagadnieniu na łamach „Nowej Reformy", i wreszcie, zebrawszy grono światłych i postępowych jednostek, założył Towarzystwo Szkoły Ludowej, które do pierwszej wojny światowej położyło niemałe zasługi, otwierając szereg szkół, czytelni i niosąc słowo drukowane pod wiejskie strzechy.

W sto dwunastą rocznicę urodzin poety, przypadającą w dniu 11 września, należy przypomnieć jednego z najsubtelniejszych poetów, a zarazem szczerego przyjaciela ludu, który przyjął jako hasło wieloletniej, niestrudzonej pracy twórczej i społecznej i przekazał je przyszłym pokoleniom:

Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe...

Jan Sokolicz Wroczyński

TE-HI-CZEN (Korea)

RĘCE PRECZ OD KOREI!

Nad miastem — mgła postrzępiona.
Ciemno. Nie widać nic o krok.
A chaty drapieżnymi szpony
Ciśnie ku ziemi mrok.
Drżą wylęknione drzewa
I jest szczelina w murze.
Jak paszcza wieloryba, gdy ziewa...
Wtem głośny wystrzał zatrząsł ciszą,
Blask przeciął czuwającą noc
I jako krew, gdy tryska z rany,
Zalewa, rwie na strzępy mrok.
Port Je Su. A w porcie powstanie.
I ku niebu czarnemu jak węgiel,
Jak ostrzegawcze okrzyki,
Krwią koreańską uświęcone,
Wielekroć razy wymodlone
Płyną sztandary Republiki.
I tłumy wrogów dolarowych,
Tłumy handlarzy niewolników,
Co z piersi naszej krew chcą wytoczyć,
Nie powstrzymają ludu Korei,
Który lawiną naprzód się toczy
I pokój niesie swej ziemi.
Powstań i słuchaj: my nie wierzymy
Sile i mocy ołowiu,
Co burzy miasta, niszczy człowieka.
Płomieniem zemsty Korea płonie
I tętni, tętni i tętni w sercach,
Na sygnał czeka.
Oto już słychać zewsząd wołanie
I w słonej mgle krzyk jak wiatr wieje:
„OBCE RĘCE PRECZ OD KOREI!"

(Z czeskiego przekładu Ksenii Slavik . Birulowej tłumaczył Wincenty Jędrkiewicz).

Kazimierz Chojnacki

ZDARZA SIĘ I TAKI REMONT...

Dom, w którym mieszkamy rozpoczęto remontować zeszłej jesieni.

Generalny remont — ho, ho! — tego nasza kamienica nie pamięta od 50 lat.

Najpierw zaczęły chodzić komisje, oglądać mieszkania i opisywać życzenia lokatorów. Ponieważ komisje przychodziły w niezapowiedzianych godzinach, ustaliliśmy w naszym kolektywie mieszkaniowym dyżury, żeby, broń Boże, nie być pominiętym. Ostrożność była zbyteczna: wedle pobieżnych zestawień po miesiącu dyżurowania nasze życzenia zostały zapisane co najmniej 15 razy przez ciała kolegialne i drugie tyle przez pojedyńcze osoby z teczkami i bez.

Prace remontowe rozpoczęto od przerobienia piwnicy na ogólną pralnię. Stu czterdziestu lokatorów, przechodząc przez podwórze, chciwym uchem łowiło odgłosy pracy z zacisznej piwnicy. A odgłosy były tak żywe, że wszystkie serca rosły. Ponieważ nastały jesienne deszcze, nikogo nie dziwiły dobywające się z dołu odgłosy pieśni, „Choć burza huczy wkoło nas" dopiero, gdy któregoś dnia grubo po „fajrancie" przez godzinę grzmiała melodia „Góralu czy ci nie żal!" na kilkanaście głosów — opinia publiczna okazała zaniepokojenie.

„Moniuszkowcy, czy murarze, do jasnej cholery?" — zapytał retorycznie przewodniczący komitetu domowego i z asystą wtargnął na miejsce pracy. Wyniki wizji lokalnej były fatalne: na każdą z cegieł walających się po pomieszczeniu, przypadała co najmniej jedna próżna butelka, w wymiarach monopolowych, a brygada okazywała objawy ostrego podniecenia alkoholicznego. Przewodniczący komitetu policzył butelki i zawyrokował: „Chlają tak przeszło miesiąc".

Po czym komitet udał się do kierownictwa robót ze skargą. Rzeczywiście, pomogło i zima przeszła dość owocnie, jeżeli chodzi o naprawę urządzeń użyteczności ogólnej.

Z wiosną pierwsi wystartowali dekarze. Byli to chłopcy z temperamentem i robota paliła im się w rękach, tak, że przy wciąganiu swych utensylii na dach powybijali większość szyb w oknach. Wybaczono im łatwo. „Papiarz — nie akuszerka" — mawiały gospodynie — „żeby delikatny był w rękach, zresztą szklarze też muszą mieć robotę".

Gorzej, natomiast, miała się sprawa z fachowcami, którzy rozstawili rusztowania na klatkach schodowych i mieli wyprawiać tamże pułapy i ściany. Mieli — gdyż do rozpoczęcia prac jakoś nie dochodziło z powodu nienadsyłania trzciny. Fachowcy zrzucili stary tynk i poszli. Setki kilogramów gruzu zalegały schody, przewiew unosił tumany pyłu, a rusztowania skutecznie tamowały przejście wszelkim stworzeniom żyjącym z wyjątkiem psów, kotów i nieletnich dzieci. Dorośli z pięter wychodzili o pół godziny wcześniej do pracy nakryci starymi jesionkami, workami, chodnikami kokosowymi itp., które po szczęśliwym przeczołganiu się przez zwalisko zostawiali do wieczora u sąsiadów w parterowych mieszkaniach. Mieszkańcy tychże kursowali tylko oknami, a niemowlęta od pierwszego piętra wzwyż opuszczane były w wózkach z balkonów na sznurach od bielizny.

Majster interpelowany przez kobiety odpowiedział, że on trzciny nie urodzi. Ponieważ brzmiało to bardzo prawdopodobnie, komitet domowy poszedł z reklamacją do biura przedsiębiorstwa. Tam nikt jednak nie czuł się kompetentny w sprawie trzciny, a ci, którzy jakoby z tym powinni mieć do czynienia, — byli nieobecni.

Komitet wróciłby z niczym, gdyby nie jeden z jego członków, cierpiący na dolegliwości pęcherza. Przymuszony tym cierpieniem wstąpił na podwórze jakiegoś domu, akurat również remontowanego i tam zobaczył tyle trzciny, że zasłabł z wrażenia. Przeprowadziwszy krótki wywiad co do trzcinowych potrzeb zbawczej kamienicy, komitet w bojowym nastroju wkroczył ponownie w progi biura przedsiębiorstwa. Dyskusja nie była długa, ale zato gwałtowna i owocna: nazajutrz robota na klatkach schodowych ruszyła.

*

Niestety dalej pisać nie mogę: Przed chwilą w sąsiednim pokoju zawalił się sufit. Okazało się, że na trzecim piętrze zrywają podłogi i zmieniają belki w pułapie, tylko zapomnieli nas o tym uprzedzić.

Biegnę ratować meble, żona rozpacza nad stłuczonym szkłem domowym. Może skończę pisanie po remoncie! —

Punkt widzenia

— Ależ, nie denerwuj się Adelo, ja fotografuję tylko ten piękny krajobraz górski. (kc)

Horacy Safrin

FRASZKI POLITYCZNE

Truman komentuje biblię

Truman czyta Pięcioksiąg ze skupioną miną
i myśli: „Mister Noe — co za zacna dusza!
Gdyby w czasie potopu koński ród wyginął,
skąd bym wziął dla Europy „horse—meat" made in USA?"

W Niemczech zachodnich...

Znów tam głoszą neo-goebbelsowskie hasła,
że mięso armatnie tańsze jest od masła.

Gen. Franco na widowni

Wraca zwolna do łaski osławiony pan ów.
Przyznano mu pożyczkę — i najwyższa pora:
w akademii siepaczy, pod egidą Stanów,
brakło snać wybitnego nauk tych lektora.

Proszę o przyjemny wyraz...

— Szanowna pani wygląda teraz naprawdę młodo. (kc).

Ryszard Brudzyński

OKÓLNIK

(z cyklu: Plagi biurokratyczne)

Okólnik numer jeden podał plan i wzory,
Drugi się nie ukazał do ostatniej pory,
Potem wyszedł okólnik o trzecim numerze,
Czwarty odwołał pierwszy, piąty w pewnej mierze,
Szósty dawał zarysy, siódmy był jak szósty,
Ósmy był nie na czasie, dziewiąty był pusty,
Dziesiąty się powołał na okólnik drugi,
Okólnik jedenasty był okropnie długi,
Dwunastym pozmieniano punkt trzeci czwartego,
A trzynasty okólnik dał punkt do piątego,
Z czternastego kierownik trzy punkty wymazał,
Piętnastego nie było, szesnasty zakazał,
Siedemnasty był jakoś zupełnie bez braku,
Osiemnasty bez daty następny bez znaku,
Dwudziestym skasowano wszystkie od siódmego
I kazano je liczyć znowu od pierwszego.

WŁ. Iwanów

Wytworna fryzura

Bajka

Pewnego ranka do fryzjera wpadł
Ogromny baran.
(Barany o fryzurę swą się troszczą).
I rzekł do cyrulika: — „Proszę pana,
Niech wszyscy mi zazdroszczą,
Niech w zachwyt wpadnie cały świat,
Proszę mnie pięknie ufryzować,
Zaondulować,
Ukarbować,
Niech pan założy włosom pręty,
Niech włos spleciony będzie, kręty,
Po prawej stronie przygnieść brylantyną,
Kędziory zrobić, skręcić, spleść i zwinąć,
A cały lewy bok
Spiąć w lok!" —
Cyrulik bladł, wyłaził wprost ze skóry,
Tu kropił wodą, tam dodawał znów mikstury,
Tarł mocno włosy, to znów czule głaskał,
Jak żongler puszczał rurki i żelazka,
I żeby piękniej było — wplótł
We włosy różę — cud!
Baran zadowolony,
Napudrowany, namaszczony,
W baraniej swojej pysze
Majestatycznie wyszedł.
Poszedł przez łąki, rzeczkę, most,
Doszedł do lasu, — patrzy: drozd.
Więc drży mu z pychy ta fryzura cała.
A na to drozd: — „Cóż, owszem, jest wspania.
I ponad głową twą wystaje...
Ale rozumu nie dodaje!" —

Spolszczył:
Włodzimierz Boruński.

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

Partia Nr 25

grana w Bielsku na turnieju o mistrzostwo Polski w sierpniu br.

Białe: Fluder
Czarne: Pytlakowski

1 d4, f5 2. e4, fe 3. Sc3, Sf6 4 f3, ef 5. Sxp, d5 6. Gd3, g6 7. Se5, Gg7 8. h4, Sc6 9. h5, SxS 10. pxS Gg4 11. exS! GxH 12. pxG, Wg8 13. pxp! h5 14. SxG, e5 15. Wxp, e4 16. We5 + i czarne się poddały.

Poz. po 10 posunięciu czarnych

VIII Mistrzostwa indywidualne Polski w Bielsku — sierpień 1950 r.

Sprawozdanie zamieszczone było w „Dzienniku Łódzkim" w dniu 3 września br. Powtarzamy wyniki techniczne: I. Wiktor Balcarek „Ogniwo" — Bytom 11 punktów oraz tytuł mistrza Polski na rok 1950 i tytuł mistrza krajowego II. Kazimierz Plater „Ogniwo" — Warszawa 10 i pół punkta wicemistrz Polski na rok 1950. III Kazimierz Makarczyk „AZS" Łódź 10 punków. IV Andrzej Pytlakowski „CKWS" 9 p. Wymienieni czterej są uprawnieni do udziału w finale następnych mistrzostw Polski bez rozgrywek eliminacyjnych. V. Edward Arłamowski „Ogniwo-Cracowia" 8 i pół p. VI. Jan Gadaliński „Włókniarz" — Łódź 8 p. VII i VIII Ciejka „Kolejarz" — Kraków i Gawlikowski „Kolejarz" —Warszawa po 7 i pół p. IX. X. Dziąciołowski AZS — Gliwice i Szapiel „Spójnia" — Bydgoszcz po 7 p XI, XII, XIII Grynfeld „Gwardia" Warszawa Błaszczak „Kolejarz" Wrocław i Czarnota „Kolejarz" Częstochowa po 6 i pół p XIV Krysiowski „Kolejarz" Kraków 5 i pół p. XV i XVI Fluder „Spójnia" Legnica i Panasewicz AZS Łódź po 4 i pół p.

Mecz wicemistrzów świata
Bronstein zwycięża Bolesławskiego

Jak wiadomo w turnieju arcymistrzów w Budapeszcie zwyciężyli szachiści radzieccy Bronstein i Bolesławski. Decydujący mecz pomiędzy nimi (rozgrywany w Moskwie zgodnie z uchwałą Międzynarodowej Federacji Szachowej) po 12 partiach zakończył się nierozegraną. Prowadził Bronstein 1 : 0, 2 : 0, 2 :1, 2 :2 (nie licząc remis). Dopiero przedłużenie meczu o dwie partie dało rozstrzygnięcie: 13 była remis, 14 wygrał Bronstein, zwyciężając 3 : 2 przy 9 nierozegranych W roku przyszłym rozegra on mecz o mistrzostwo świata z Botwinnikiem.

Wydawnictwa nadesłane

WASILEWSKA Wanda. Fornalska dola (Fragmenty powieści „Ojczyzna") str. str. 84. Wyd. „Prasa Wojskowa", Bibl. Żołnierza, ser I), 1950. Cena zł 70.

POLEWOJ Borys. Bohater przestworzy (Fragmenty „Opowieści o prawdziwym człowieku"), str. 132, 1950 wyd III (WPW: Bibl. Żołn. Ser. I, z. 10), cena zł 130.

FADIEJEW Aleksander. Młodzi bohaterowie Krasnodaru (Fragmenty powieści „Młoda Gwardia") str. 168, 1950, wyd II, (Bibl. Żołn WPW, Ser. I, tom 14), cena zł 195.

SIMONOW Konstanty. Ani kroku w tył. (Fragmenty powieści „Dnie i noce"), str. 118, 2 mapy, 1950 (Bibl. Żołn. WPW, Ser. I, t. 21), cena 110 zł.

DIKOWSKI S. Komendant ptasiej wyspy. Opowiadania. Str. 120, 1950 (Bibl. Żołn. WPW Ser. I, t. 27), cena 90 zł.

OTO AMERYKA. Opowiadania. Str. 112, 1950 (Bibl. Żołn. WPW t. 28), cena 80 zł.

STALIN J. O trzech cechach charakterystycznych Armii Czerwonej. Str. 16, 1950 (WPW), cena 25 zł.

IZCARAY Jessus. Partyzanci Lewantu. Str. 132, 1950, (Bibl. Żołn. WPW, Ser. III, tom 9), cena 120 zł.

HUSSEIN Mehdi. Komisarz. Str. 98, 1950, (WPW, Bibl. Żołn., Ser. III, tom 10), cena 95 zł.

Z. S. R. R. w cyfrach. Najważniejsze wiadomości o Związku Radzieckim. Str. 32, wiele map i rysunków, wyd. II, 1950 (WPW: Informator Powszechny z. 4), cena 75 zł.

WOROSZYŁOW K. i BUŁGANIN R. Potęga ZSRR rękojmią pokoju. Przemówienia przedwyborcze. Str. 40, 1950, (WPW), cena 50 zł.

Gwiazda Pokoju. Wiersze poetów radzieckich. Str. 44, 1950 (WPW: Seria: Poeci w walce o pokój i wolność, z. 1), cena 50 zł.

SOBKO W. Za drugim frontem. Sztuka w 4 aktach i 5 odsłonach. Str. 56, 1950, (WPW), cena 110 zł.

Sport w ZSRR. Organizacja — rozwój — osiągnięcia. Praca zbiorowa. Str. 344, 1950, wyd. II, (WPW: Bibl. Sport. GKKF), cena 400 zł.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

1. Krzyżówka

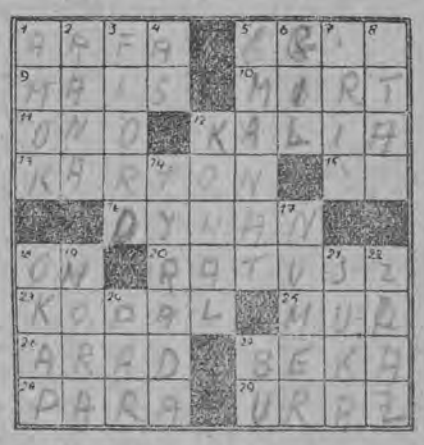

Znaczenie wyrazów poziomych:

1. Siatka do przesiewania piasku. 5. Nadwyżka kursu danej waluty w określonym momencie i miejscu w porównaniu z innym okresem czasu lub z inną giełdą. 9. Pszenica turecka. 10. Roślina z rodz. mirtowatych. 11. Zaimek. 12. Kwiat. 13. Gruby papier. 15. Inicjały pisarza i dramaturga polskiego. 16. Kobierzec. 18. Jednostka miary oporu elektrycznego. 20. Siedziba władz miejskich. 23. Żywica drzew podzwrotnikowych, używana do wyrobu lakierów. 25. Ściana z cegieł. 26. Miasto w Siedmiogrodzie nad rz. Marosz. 27. Antał. 28. Dwie sztuki. 29. Clos, uderzenie.

Znaczenie wyrazów pionowych: 1. Choroba nerwowa, której ulegają nałogowi palacze haszyszu. 2. Skaleczenie. 3. Zatoka norweska. 4. Karta do gry. 5. Zakładnik wzięty dla zabezpieczenia dotrzymania umowy. 6. Ptak. 7. Tęczówka w oku. 8. Targ, jarmark turecki. 12. Rzemieślnik. 14. Długa mowa, potok słów. 17. Egzemplarz czasopisma. 18. Wystający brzeg dachu. 19. Falowaty deseń na papierze lub blasze. 21. Samica psa. 22. Danie mięsne. 24. Tytuł członka izby wyższej w parlamencie angielskim. 27. Japońska miara długości (ok. 3 cm).

Marta Winniarska

2. Niech żyją... *

(Rebus wirowy)

„Ed-Ka"

3. Homonim

U.S.A. do Korei pocisków . . . . . .
— Pomoże im to tyle, co puste . . . . . .!

W miejsce kropek wpiszecie: w pierwszej linijce 2 wyrazy (3 i 4 liter), a w drugiej — jeden wyraz siedmioliterowy złożony z poprzednich (Ułożył „§").

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a za co najmniej jednego — 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: **SWO „Czytelnik", Dział Rozrywek Umysłowych, Łódź 1, Piotrkowska 96, pok. 207.**

Rozwiązanie zadań z Nr 33 „Panoramy"

1. Krzyżówka. Poziomo: 1. Aparat. 6. Alpaka. 12 Rower. 14. Radom. 15. Opa. 16. Kan. 18. Para. 19. Milano. 20. Ihumen. 21. As. 22. Lew. 24. Ka. 25. Taborecik. 29. Ro. 30. Okala. 31. Re. 33. Moratalla. 37. Ak. 48. Estr. 49. Taleb. 51. Itaka. 52. Ananas. 53. Skonać. **Pionowo:** 1. Aromat. 2. Popis. 3. Awal. 4. Relata. 5. Ar. 7. L.R. (Lucjan Rydel). 8. Papugi. 9. Adam. 10. Korek. 11. Amanat. 13. Ra. 16. Kolokator. 17. Niwelator. 23. Erato. 25. Tom. 26. Bor. 27. Cal. 28. Kra. 32. Makata. 34. Ogaden. 35. Loreto. 36. Ukarać. 38. Koran. 40. Ustka. 42. Lala. 44. Asan. 47. Ur. 50. Ba. 51. Ik.

2. Szarada: Mu-cho-mo-ry.

3. Zagadka wyrazowa: Współzawodnictwo długofalowe fundamentem przedterminowej realizacji Planu Sześcioletniego.

Za rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali: 1. Bajkowski Edward, Pabianice, Gwardii Ludowej 3; 2. Mgr. W. Wąsowicz, Sopot, Okrzei 3 m. 6; 3. Władysława Kuzanówna, Łódź, Traugutta 9, B.S.M.R. **Nagrody pocieszenia wylosowali:** 1. Michalski Stanisław, Radomsko, kol. Młodzowy 14; 2. Alicja Węglowska, Warszawa, Wspólna 65, m. 31.

*) Dokończenie w rebusie.

Kącik filatelistyczny

30-lecie kinematografii radzieckiej, przypadające na początek tego roku, upamiętnił jeden znaczek wykonany rotograwiurą: 25 kop (brunatny). Widzimy na nim projekcję filmu w świetlicy oraz zdanie J. Stalina, że „kino jest środkiem masowej propagandy".

Dwa znaczki uczciły pamięć bohatera pionierów (odpowiednik naszych harcerzy) Pawełka Morozowa: 40 kop (brunatny/czerwony) i 1 rbl (ciemnooliwkowy/czerwony). Oba znaczki o jednakowym rysunku przedstawiają odsłonięcie pomnika Morozowa w Moskwie, które się odbyło w grudniu 1948 roku.

(wjo)

Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Grus)

Ze świata kobiet

SUKNIA Z GARNITURU

Pod względem zaopatrzenia w stroje jesienne, mężatki są w korzystniejszej sytuacji od kobiet tzw. stanu wolnego.

Nie chodzi w tym wypadku o mężowskie kredyty na inwestycje płaszczowo - kostiumowe, ale o surowiec, który czerpać można z mężowskich garniturów. Zniszczony garnitur daje się przerobić na kostium lub dwuczęściową suknię.

Ponieważ w dalszym ciągu obowiązują wąskie spódnice przeto spodnie wystarczają na część dolną. Z górą sprawa prostsza. Jeżeli rękawy marynarki mają na łokciach dziury — to damskie wydanie garnituru można zrobić z krótkimi rękawami.

Jeden, zasadniczy moment decyduje o użytkowaniu męskich garniturów, a mianowicie proporcja objętości. Mąż nie może być szczuplejszy od żony, nie może być również niższy.

Mając na uwadze sprawy zaopatrzenia materiałowego kandydatki do zamążpójścia powinny zwracać uwagę na ten moment przy wyborze męża.

Logika

— Proszę stanąć na końcu ogonka!!
— Nie mogę, bo tam już ktoś stoi... (kc).

Dr med. Karol Ryder

Co to są antybiotyki (III)

(Penicylina, Streptomycyna i inne.)

(Dokończenie)

Penicylina nie jest jednak środkiem wszechleczącym, gdyż nie hamuje rozwoju jeszcze całej plejady zarazków chorobotwórczych, a przede wszystkim nie ma wpływu na laseczniki gruźlicy. Czyniono więc na tym polu dalsze poszukiwania, aż wykryto antybiotyk, który miał położyć kres jednej z największych plag ludzkości — gruźlicy. Antybiotykiem tym jest **streptomycyna.**

W 1943 roku odkrył ją Waksman, pracując nad współżyciem mikroorganizmów w glebie i ich znaczeniem w różnych procesach, odbywających się w ziemi, jak np., w wytwarzaniu bez udziału ludzi, a tylko pod wpływem bakterii tak ważnego w rolnictwie kompostu z rozkładu liści, gałęzi, łodyg, ziaren, resztek trawy i innych organicznych ciał.

Wychodząc z zasady antagonizmu, panującego pomiędzy bakteriami, Waksman zaczął badać los lasecznika gruźliczego w ziemi pod wpływem znajdujących się w niej różnych bakterii. Odkrycie tyrotrycyny i penicyliny wskazało mu na możność znalezienia rozwiązania sprawy zwalczania lasecznika gruźliczego na tej drodze.

Z chwilą wybuchu wojny skierował swe badania na poszukiwania nowych antybiotyków przeciw zarazkom, na które nie działała ani tyrotrycyna, ani penicylina.

Będąc wielkim znawcą grzybków promienicznych, wydobył z niektórych gatunków szereg najróżniejszych antybiotyków, lecz jedne z nich były za mało skuteczne, inne za bardzo trujące dla człowieka.

Wreszcie udało mu się znaleźć grzybek Streptomyces griseus, posiadający silny antagonizm wobec lasecznika gruźliczego i innych drobnoustrojów o podobnych doń cechach. Wytwarzaną przez te grzybki substancję nazwał streptomycyną.

Po przeprowadzeniu szeregu najrozmaitszych doświadczeń w laboratorium i na zwierzętach, rozpoczęto badania nad działaniem streptomycyny na ludzką gruźlicę na bardzo wrażliwych na nią morskich świnkach. Badania te dały tak zachęcające wyniki, że szybko zaczęto stosować ten nowy środek u ludzi chorych przede wszystkim na gruźlicę.

Dzięki temu po raz pierwszy udało się znaleźć sposób na unieszkodliwienie zarazka gruźliczego nie drogą dotarcia doń przez jego pancerz (otoczkę), lecz uniemożliwiając mu rozwój w ustroju ludzkim.

Wprawdzie streptomycyna zawiodła nieco pokładane w niej nadzieje, ale jednak medycyna zdobyła w tym lekarstwie potężny środek do walki z wrogiem ludzkości jakim jest gruźlica.

Od chwili odkrycia pierwszych antybiotyków, liczba ich przekroczyła kilkaset i nie ulega żadnej wątpliwości, że antybiotyki rozpoczęły nową erę w lecznictwie. Łącznie ze szczepieniami ochronnymi antybiotyki doprowadzą, i to chyba już w niedalekiej przyszłości, do zupełnego wykarczowania chorób zakaźnych.

Dr med. Karol Ryder